



GAZETA AMG



GDĄŃSK 997-1997®

Rok 7 nr 6 (78)

Czerwiec 1997

Cena 1 zł



Autor nieznany

Wystawa Tacy jak inni, str. 29, 32

Uchwała Rady Rektorów Pomorza Nadwiślańskiego z 16 maja 1997 r.

W dniu 16 maja 1997 r. w Sali Herbowej Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku odbyła się konferencja Rady Rektorów Pomorza Nadwiślańskiego, w czasie której podjęto następującą uchwałę:

Wobec nieskuteczności różnych form protestu i nacisku środowiska akademickiego, uczestnicy spotkania Rady Rektorów Pomorza Nadwiślańskiego wyrażają już tylko ubolewanie z powodu dalszego pogarszania sytuacji finansowej państwowego szkolnictwa wyższego. W latach dziewięćdziesiątych miało miejsce drastyczne obniżanie dotacji na państwowe szkoły wyższe zarówno na dydaktykę, jak i na badania naukowe i w końcu finansowa-

nie zatrzymało się na tym rażąco niskim poziomie. Ten sam Sejm, który w jednej ze swoich uchwał stwierdził konieczność przeznaczenia na szkolnictwo wyższe w 1997 r. 2% PKB, przyjął niedawno budżet przewidujący jego finansowanie na nieporównywalnie niższym poziomie. Przy znacznym wzroście liczby studentów, oznacza to dalsze realne obniżenie dotacji. Również nakłady na działalność naukowo-badawczą, po uwzględnieniu inflacji, uległy w bieżącym roku zmniejszeniu. **Uczelnie państwowe znalazły się w krytycznej sytuacji, grożącej katastrofą.** Dalsze oszczędności są niemożliwe, brakuje kadry, nie jesteśmy w

stanie zwiększać liczby miejsc ani modernizować sal wykładowych i laboratoryjnych, ze względu na brak środków majątek uczelniany ulega postępującej dekapitalizacji.

Uważamy, że w przededniu wejścia Rzeczypospolitej w struktury europejskie widoczny brak należytej troski władz o jakościowy i ilościowy rozwój polskiego szkolnictwa wyższego grozi naszemu społeczeństwu degradacją intelektualną i zepchnięciem go do roli służebnej w Zjednoczonej Europie. Dprowadzi to również do obniżenia poziomu kultury intelektualnej, duchowej i materialnej, co będzie przyczyną zapaści cywilizacyjnej. **Odpowiedzialność za to poniosą przede wszystkim władze państwowe.**

prof. Aleksander Kołodziejczyk
przewodniczący RRPN



MEDAL FUNDACJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ DLA PROF. STANISŁAWY MAŁECKIEJ-DYMNICKIEJ (na zdjęciu od lewej Prezydent Fundacji J. E. Gore i Wiceprezydent M. G. Sendzimir, Pani Profesor) - STR. 16



II MIĘDZYNARODOWE BAŁTYCKIE SPOTKANIA NEFROLOGICZNE
GDAŃSK 25-27.04.1997
- STR. 14



Gospodarze z grupą czołowych nefrologów amerykańskich uczestniczących w Spotkaniach (od prawej prof., prof. Stefan Angielski, Garabed Eknoyan z Houston, Shaul Massry z Los Angeles, Joel Kopple z Los Angeles, Nathan Levin z Nowego Jorku oraz Bolesław Rutkowski

I MIĘDZYNARODOWA BAŁTYCKA KONFERENCJA WIDEOCHIRURGII SEKCJI VISCEROSYNTAZY TOWARZYSTWA CHIRURGÓW POLSKICH
GDAŃSK 24-27.04.1997
- STR. 12



Z Senatu

Bilans Akademii Medycznej w Gdańsku za 1996 r. oraz przyznany budżet przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej na 1997 r.

1. Senat AMG na posiedzeniu w dniu 12 maja 1997 r. po przedstawieniu przez prof. Henryka Foksa, Przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów bilansu Akademii Medycznej w Gdańsku za rok 1996 i przeprowadzonej dyskusji postanowił:
 - Zatwierdzić bilans Akademii Medycznej w Gdańsku za 1996 r.
 - Ujemny wynik finansowy w kwocie 1177263,88 zł pokryć z funduszu zasadniczego Uczelni.
2. Przedstawiany przez Przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów przyznany przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej budżet na 1997 r. dla Uczelni, został przez Senat AMG patraktowany jako pierwsze czytanie. Senat postanowił, aby budżet został jeszcze raz omówiony na posiedzeniu Senackiej Komisji Budżetu i Finansów i ponownie przedstawiony na nadzwyczajnym posiedzeniu Senatu, które zostanie ustalone przez JM Rektora Akademii Medycznej w Gdańsku.

Kwestor AMG
Barbara Sulżycka

Dyrektor Administracyjny
dr n. przyr. Sławomir Bautembach

Stanowisko Senatu AM w Gdańsku z dnia 12 maja 1997 r.

3. Senat Akademii Medycznej w Gdańsku popiera słuszne postulaty płacowe środowiska anestezjologów Uczelni i Państwowych Szpitali Klinicznych.

Nie widząc jednak możliwości formalno-prawnych, jak i finansowych spełnienia wprost - tj. z budżetu Uczelni - tych oczekiwań, wnioskuję do Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej o podjęcie takich rozwiązań systemowych wynagradzania lekarzy anestezjologów (w dziale 85 rozdz. 8512 - Szpitale Kliniczne) - które pozwolą na zwiększenie wynagrodzeń zasadniczych zarówno lekarzy tej specjalności zatrudnionych na etatach szpitalnych, jak i ryczałtów za działalność usługowo-leczniczą dla anestezjologów nauczycieli akademickich.

Jednocześnie Senat Uczelni zwraca się do Dyrektorów Państwowych Szpitali Klinicznych AMG o zweryfikowanie dotychczasowego sposobu wynagradzania anestezjologów i podjęcia wszelkich dostępnych działań zwiększających wynagrodzenia tej grupy pracowników.

Przewodniczący Senatu
Rektor prof. Zdzisław Wajda

Pan
Prof. Ryszard Jacek Żochowski
Minister Zdrowia i Opieki Społecznej

Wielce Szanowny Panie Ministrze
W załączeniu przesyłam Panu Ministrowi stanowisko Senatu Akademii Medycznej w Gdańsku z dnia 12 maja 1997 r. popierające postulaty płacowe środowiska anestezjologów i Państwowych Szpitali Klinicznych z uprzejmą prośbą o przychylnie potraktowanie sprawy.

Z wyrazami szacunku

prof. Zdzisław Wajda
Rektor

Stanowisko Senatu AM w Gdańsku z dnia 23 maja 1997 r.

Senat na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 23.05.1997 r. po dyskusji zatwierdził budżet Uczelni na rok 1997.

W dniu 29 kwietnia 1997 roku zmarł

dr med. Wojciech KOZŁOWSKI

wieloletni adiunkt i nauczyciel akademicki AM w Gdańsku, wybitny internista-kardiolog, twórca jednego z pierwszych w kraju Oddziałów Intensywnej Opieki Kardiologicznej, pionier elektrostymulacji, oddany bez reszty chorym, których wspierał swą wszechstronną wiedzą medyczną, wielkim sercem i bogatą osobowością.

W numerze...

Uchwała Rady Rektorów	
Pomorza Nadwiślańskiego	1
Z Senatu	3
Jubileusz 50-lecia Wydziału	
Farmaceutycznego i PTFarm.	4
Kluczowe sprawy farmacji	6
Zasłużeni dla Chóru AMG u JM Rektora ..	7
Do Ministra ZiOS	8
Parking przy Budynku Zakładów	
Teoretycznych	9
Ocena działalności naukowo-badawczej	
jednostek AMG w 1996 roku	10
I Międzynarodowa Bałtycka	
Konferencja Wideochirurgii	12
Bałtyckie Spotkania Nefrologiczne	14
Konferencja Sekcji Protetyki	15
Milenium Gdańska w Nowym Jorku	16
III Sesja Naukowa Stowarzyszenia	
Absolwentów WAM	17
Polecamy czytelnikom	18
Sukces absolwentki AMG w USA	18
Starego profesora kartka 27	19
Egzaminy wstępne do AM	
w Gdańsku w 1997 roku	21
Ekslibris lekarski	
prof. Stanisława Sokola	22
Początki Katedry i Zakładu	
Mikrobiologii Lekarskiej AMG	24
Dr med. Wojciech Kozłowski	26
Towarzystwa	27
Kadry AMG i PSK 1	27
Na łamach prasy	28
Tacy jak inni	29
Przeczytane	29
Brząz dla koszykarzy AMG	30
50 lat Studium WFIS AMG	30

GAZETA AMG

Redaguje zespół:

prof. dr hab. Marek Hebanowski, prof. dr hab. Brunon Imieliński (red. naczelny), prof. dr hab. Roman Kaliszan, prof. dr hab. Marek Łatoszek, mgr Józefa de Laval (z-ca red. naczelnego), dr Emilia Mierzejewska, dr Aleksander Stanek, sekretarz red.: mgr Danuta Gołębiowska, red. techniczna: mgr Tadeusz Skowrya.

Adres redakcji: Biblioteka Główna AMG, Gdańsk, ul. Dębinki 1, tel. 47-82-22 wew. 10-40, e-mail: gazeta@amcdec.amg.gda.pl; www: http://www.amg.gda.pl/NAMG/GAZETA_AMG/

Rej.: 563/97, nakład: 750 egz.

Wydanie dofinansowane przez KBN

Redakcja zastrzega sobie prawo niewykorzystania materiałów nie zamówionych, a także prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Warunki prenumeraty:

Cena prenumeraty krajowej na 1997 r. wynosi 12 zł, pojedynczego numeru 1 zł; w prenumeracie zagranicznej - 1 USD.

Należność za prenumeratę należy wpłacać na konto Akademii Medycznej w Gdańsku z dopiskiem: prenumerata „Gazety AMG”:

Wielkopolski Bank Kredytowy S.A.
Oddz. Gdański 10901098-488-128-00

UROCZYSTA SESJA NAUKOWA Z OKAZJI 50-LECIA

Przemówienie JM Rektora AMG

Panie Dziekanie,
Dostojni Goście,
Koleżanki i Koledzy,

Na wstępie pragnę podziękować Panu Diekanowi i Radzie Wydziału Farmaceutycznego Naszej Uczelni, Zarządowi Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego oraz Gdańskiej Okręgowej Radzie Aptekarskiej za zorganizowanie i zaproszenie mnie do udziału w dzisiejszej uroczystej Sesji Naukowej z okazji 50-lecia Wydziału Farmaceutycznego i Gdańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego.

Warto wspomnieć, że ta uroczysta konferencja poświęcona jubileuszowi 50-lecia wpisuje się w obchody Milenium naszego Miasta Gdańska. W grudniu ubiegłego roku, w czasie uroczystego dyplomatorium wspomniałem tu o zbiegających się datach - dyplomatorium i jubileuszu 50-lecia działalności Wydziału. Wspomniałem wówczas o trudnych warunkach okresu powojennego, o niełatwych początkach tworzenia i organizacji Wydziału, o ludziach, naszych wielkich nauczycielach, którzy tworzyli podwaliny tego Wydziału, szkolili, nauczali, wychowywali - wychowali kolejne liczne pokolenia farmaceutów. Mówiłem wówczas, jak ważne to było zadanie po wojnie, bowiem w okresie międzywojennym w Polsce istniały załedwie - jeden Wydział i cztery Oddziały Farmaceutyczne.

Za chwilę, w kolejnych wystąpieniach usłyszymy wiele interesujących szczegółów o tworzeniu Wydziału i jego działalności, o jego nauczycielach, dokonaniach, jego dorobku, osiągnięciach dydaktycznych, naukowych i zawodowych.

Szanowni Państwo,

Każdy jubileusz, każda rocznica budzi refleksje i należy zgodzić się, że 50 lat to niewiele, ale warto również mieć świadomość, że dla wielu z nas 50 lat, to przecież całe życie.

Zastanawiając się dalej nad rolą wspomnień i uroczystości jubileuszowych myślę, że są one jednak wysoce budujące wbrew opiniom sceptyków, pozwalają bowiem nie tylko na dokonanie

nie oceny działalności, przypomnienie twórców, uczestników tych dokonań, słowem naszych wielkich poprzedników, bez pracy, wysiłku których nie moglibyśmy szczerzyć się obecnymi osiągnięciami. Myślę, dalej jestem przekonany, że pozytywna rola obchodzenia każdego jubileuszu polega na tym, że pozwala zatrzymać się nad tym, co osiągnięto, dokonać oceny, a co najważniejsze, wytyczyć drogę dalszego działania, perspektywę dalszego rozwoju, zgodnie ze zmieniającymi się wyzwaniami czasu. W tym rozumieniu rolę takiej uroczystości, jak Jubileusz Wydziału Farmaceutycznego należy oceniać pozytywnie i uznać, że wart jest poświęconej pracy i wysiłku włożonego w jego realizację. Gratuluję organizatorom.

Szanowni Państwo,

Farmacja jest dziedziną wiedzy nie-rozerwalnie związaną z medycyną, bez niej współczesny rozwój medycyny byłby niemożliwy. Myślę, że jest okazja, aby w czasie tych uroczystości zastanowić się nad kierunkiem rozwoju tej dyscypliny nauki, nad tym, co należy uwzględnić w najbliższej i dalszej perspektywie.

Należy mieć świadomość, że istniejące środki lecznicze nie umożliwiają skutecznego leczenia wszystkich chorób. Zatem ciągle poszukiwane są nowo skuteczniejsze i bezpieczniejsze leki. Poszukiwanie nowych leków staje się jednak coraz trudniejsze.

Wprowadzenie i dobre wykorzystanie leku umożliwiają badania podstawowe, zwłaszcza w zakresie biochemii i biologii molekularnej. Promowanie zatem tych dziedzin wiedzy staje się konieczne, aby stworzyć racjonalne podstawy do ingerencji za pomocą leku w procesy biologiczne.

Drugim ważnym kierunkiem są badania nad poprawą skuteczności, bezpieczeństwa i dogodności farmakoterapii istniejącymi już środkami leczniczymi. Warunkiem właściwego wykorzystania terapeutycznego danego leku jest poznanie jego zachowania w ustroju żywym. Obecnie dąży się do obiektywizacji tych procesów, którym podlega

lek w organizmie przez wprowadzenie opisu jego działania nawet przy pomocy funkcji matematycznych. Tymi badaniami zajmują się nowoczesne dyscypliny farmacji, takie jak: biofarmacja i farmakokinetyka. Tu należy podkreślić, że biofarmacja i farmakokinetyka wymagają najwyższej klasy warsztatu badawczego. Innym ważnym kierunkiem rozwoju farmacji i jej perspektywą jest tzw. „farmakoterapia celowana”. Polega ona na stosowaniu nośników naprowadzających środek leczniczy tylko do określonego miejsca w organizmie żywym, ograniczając w ten sposób działanie niepożądane leków.

Ograniczenie efektów niepożądanych leku można uzyskać również kontrolując przebieg farmakoterapii przez pomiary stężenia leku w płynach ustrojowych. Można dalej upatrywać postępu w pozyskiwaniu leku z naturalnych surowców roślinnych i wykrywaniu nowych wartościowych substancji naturalnych. Substancje te mogą być materiałem wyjściowym do chemicznych modyfikacji w celu spotęgowania ich działania leczniczego, zwłaszcza, że w obecnej dobie poszukiwanie nowych syntetycznych leków w oparciu o metodę „prób i błędów” nie daje dużych nadziei na sukces. Niezmiernie interesujące wydają się w tym krótkim przeglądzie perspektyw rozwoju farmacji kierunki badań zmierzające do wykorzystania technik obliczeniowych oraz grafik komputerowych umożliwiających tzw. modelowanie molekularne, co daje możliwości projektowania leku.

Duże nadzieje w rozwoju lecznictwa wiąże się również z biotechnologią i wprowadzeniem metod inżynierii genetycznej. Oto w dużym skrócie załedwie niektóre wymagania współczesności.

Szanowni Państwo,

Gdański Wydział Farmaceutyczny prowadząc badania i działalność zawodową, stara się sprostać tym wymaganiom stawianym współczesnej farmacji. Na podkreślenie zasługuje fakt, że pomimo trudności obiektywnych, dorobek naukowy Wydziału jest doceniany nie tylko w kraju, ale znajduje uznanie w skali międzynarodowej. Nie jest to stwierdzenie kurtuazyjne - są obiektywne dowody w światowym piśmiennictwie o wysokiej krajowej i międzynarodowej pozycji poszczególnych jedno-

WYDZIAŁU FARMACEUTYCZNEGO AMG ORAZ POLSKIEGO TOWARZYSTWA FARMACEUTYCZNEGO

Przemówienie Dziekana Wydziału Farmaceutycznego AMG

Szanowni Państwo,

W imieniu Rady Wydziału, Komitetu Organizacyjnego oraz własnym serdecznie witam wszystkich przybyłych na dzisiejszą uroczystość, a w szczególności Dostojnych Gości.

W 1000-letniej historii Gdańska aptekarstwo gdańskie ma wielowiekową i wspaniałą tradycję; wierzymy głęboko, że owa tradycja będzie z należytą jej godnością i niepodważalną wartością historyczno-pamiętkarską udokumentowana w formie unikatowych zbiorów w Muzeum Farmacji w Gdańsku, które, jak mamy nadzieję, niedługo powstanie.

Historia naszego Wydziału datuje się właściwie od 4 grudnia 1946 r., gdyż tego dnia rozpoczęto zajęcia dla 60 studentów. Jednakże uroczysta inauguracja połączona z immatrykulacją oraz formalne zatwierdzenie Wydziału odbyło się 4 maja 1947 r.; i dlatego 50. rocznicę tego wydarzenia dziś obchodzimy.

O początkach i genezie Wydziału mówi w swoim referacie prof. Zbigniew Machaliński. O dziejach i działalności naszego Wydziału możecie Państwo dowiedzieć się z artykułów autorstwa profesorów Ireny Kozakiewicz oraz Eugeniusza Sieńkowskiego, których opracowania ukazały się na łamach suplementów *Annales Academiae Medicae Gedanensis* 1995.

Ja pozwolę sobie tylko na przedstawienie kilku istotnych faktów i liczb.

Do najważniejszych wydarzeń w dziejach Wydziału Farmaceutycznego AMG można zaliczyć oddanie do użytku nowego budynku w 1966 r., utworze-

nie w 1984 r. Biblioteki Wydziałowej oraz otwarcie w 1994 r. Apteki Akademii Medycznej. Duży wpływ na kondycję aptekarstwa oraz zainteresowanie młodych ludzi studiami farmaceutycznymi miała prywatyzacja aptek, która zmieniła społeczne postrzeganie zawodu farmaceuty.

A oto najistotniejsze osiągnięcia Wydziału:

W ciągu mijającego 50-lecia mury naszego Wydziału opuściło ponad 3 800 magistrów farmacji. Przeprowadzono 167 przewodów doktorskich oraz 42 habilitacyjne. Na wniosek Rady Wydziału Farmaceutycznego Senat AMG nadał dwa doktoraty honorowe: prof. Stanisławowi Byczkowskiemu z naszego Wydziału oraz prof. Alanowi R. Katritzky'emu z Florida University, USA.

W zakresie nauczania studentów staramy się weryfikować i unowocześniać programy kształcenia i zamierzamy aktualnie przystosowywać je do standardów europejskich, co będzie tematem wykładu prof. Jana Pawlaczyka.

Z roku na rok pogłębia się oraz rozszerza współpraca naukowo-badawcza z jednostkami uniwersyteckimi oraz naukowymi, zarówno krajowymi, jak i zagranicznymi, np. z USA, Kanady, Japonii oraz wielu państw europejskich. Pracownicy Wydziału mają wymierne osiągnięcia naukowo-badawcze, i to nie tylko w zakresie dokonań czysto naukowych, lecz także w aspekcie zastosowań wyników badań w praktyce.

Na uwagę zasługuje naukowa wymiana zagraniczna, szczególnie znacząca w ostatnich 3 latach, zamykająca się liczbami 33 staży naukowych naszych pracowników oraz 37 wizyt naukowych złożonych na naszym Wydziale.

W mijającym 50-leciu pracownicy Wydziału opublikowali ogółem około 3 200 prac, z tego około 970 w recenzowanych czasopismach o zasięgu międzynarodowym.

W ostatnich trzech latach część prac naukowo-badawczych była realizowana w ramach 8 grantów autorskich KBN, nie licząc innych źródeł finansowania.

W latach 1958 oraz 1979 siłami pracowników naszego Wydziału zorganizowano dwa Ogólnopolskie Zjazdy Na-

ukowe Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego - IV oraz XI. Ponadto, na bazie naszego Wydziału zorganizowano w maju 1976 r. I Ogólnopolską Konferencję Naukową Zespołu Aptek Otwartych PTFarm. w Gdańsku.

Nie sposób pominąć tak oryginalnych dokonań badawczych, o szczególnym znaczeniu praktycznym, jak opracowanie w KiZ Technologii Środków Lecznictwa skutecznego leku przeciw cukrzycowego o nazwie Glipolamid oraz wprowadzenie przez krajowy przemysł farmaceutyczny do leczenia wielu postaci leków opracowanych w Katedrze Farmacji Stosowanej. Dotyczy to głównie tabletek o przedłużonym działaniu, płynów infuzyjnych, a także maści do leczenia oparzeń i blizn (Argosulfan, Cepan). Osiągnięcia obu tych Katedr i Zakładów były i są możliwe dzięki owocnej współpracy z Katedrami i Klinikami Wydziału Lekarskiego naszej Uczelni.

Pracownicy naukowcy naszego Wydziału mają też znaczące osiągnięcia w zakresie badań podstawowych, szczególnie w zakresie szeroko pojętej analityki. Poszczycić się możemy wprowadzeniem nowoczesnych, chemometrycznych metod przetwarzania i interpretacji danych analitycznych, tj. farmakologicznych, chemicznych i ekotoksikologicznych.

Nie sposób w jednym krótkim wystąpieniu wymienić wszystkie osiągnięcia w tym zakresie. Dla przykładu podam, iż tutaj ukształtował się oryginalny kierunek badawczy, tzw. ilościowe zależności w relacji struktura-retencja (QSAR). Opublikowane w czołowych zachodnich wydawnictwach poważne monografie książkowe oraz prace oryginalne o tej tematyce przyniosły zespołowi KiZ Biofarmacji i Farmakodynamiki ponad 1500 cytowań w światowym piśmiennictwie naukowym oraz liczne zaproszenia do wygłoszenia referatów na ważnych sympozjach w Europie, USA i Japonii.

Pracownicy naszego Wydziału otrzymywali nagrody, m.in. Polskiej Akademii Nauk, Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej, Wojewody Gdańskiego, Gdańskiego Towarzystwa Nauko-

stek Wydziału. Można mieć pewność, jestem przekonany, że znaczenie i osiągnięcia gdańskiej farmacji będą nadal wzrastać.

Kończąc, w imieniu Senatu, Społeczności Akademickiej i własnym pragnę z okazji uroczystej Jubileuszowej Sesji Naukowej, Wydziałowi Farmaceutycznemu naszej Alma Mater oraz Oddziałowi Gdańskiemu Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego życzyć wszelkiej pomyślności, dalszego rozwoju, spełnienia wszystkich zamierzeń, powodzenia.



➡wego, a także wchodzą w skład ogólnopolskich organizacji naukowych, jak np. Komitetów Naukowych PAN, jak również są członkami kolegiów redakcyjnych szeregu wydawnictw krajowych oraz zagranicznych.

Dr Wojciech Kuźmierkiewicz z naszego Wydziału, nieobecny w dniu dzisiejszym z bardzo ważnych powodów służbowych, pełni od 1992 r. funkcję wiceministra ZIOS i Krajowego Inspektora Farmaceutycznego.

Jest rzeczą oczywistą, że przy takich okazjach jak dzisiejsza wymienia się głównie najbardziej znaczące, spektakularne osiągnięcia, ale słowa najwyższego uznania za codzienny wkład w proces dydaktyczny oraz rozwój naukowy należą się wszystkim nauczycielom akademickim, zarówno tworzącym aktualnie kadrę Wydziału jak i tym, którzy już tutaj z różnych powodów nie pracują.

Oddajmy również hołd tym wszystkim, którzy poświęcili Wydziałowi wiele lat swojego życia, a których już nie ma

wśród nas. Bez ich pełnego poświęcenia, a nawet determinacji, w tworzeniu od podstaw naszego Wydziału w bardzo trudnych warunkach powojennych, a następnie aktywnego udziału w procesie kształcenia kadr dydaktyczno-naukowych nie byłoby możliwe obecne dokonania.

Uczcijmy ich pamięć chwilą ciszy.

Na zakończenie chciałbym jeszcze raz podziękować wszystkim Państwu za przybycie i uczestnictwo w dzisiejszej uroczystości. Bardzo serdecznie dziękuję Komitetowi Organizacyjnemu Sesji w składzie - przewodniczący: prof. Franciszek Sączewski, członkowie: prof. Feliks Gajewski, dr farm. Stanisław Vogel, dr farm. Maria Wroczyńska-Pałka, studenci Tomasz Ciesielski i Krzysztof Piotrowski, za zaangażowanie i wielki trud włożony w przygotowanie Sesji Naukowej. Korzystając z okazji szczególnie serdecznie pragnę wyrazić swoją wdzięczność wszystkim sponsorom, którzy przez dofinansowa-

nie obchodów przyczynili się niewątpliwie do ich uświetnienia. Pragnę podziękować również wszystkim pracownikom technicznym pracującym pod kierownictwem Administratora Wydziału, p. Alicji Wojtynowskiej, za pomoc w czasie przygotowywania uroczystości.

Drodzy Państwo !

W tym szczególnym dla nas wszystkich tu zebranych dniu, w dniu obchodów 50-lecia Wydziału Farmaceutycznego AMG oraz Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego życzymy sobie, aby nasz Wydział mógł w dalszym ciągu szczerzyć się dobrze wyszkolonymi absolwentami, znaczącymi osiągnięciami naukowymi i aby kadra dydaktyczno-naukowa została wreszcie stosownie do jej kompetencji i wkładu pracy właściwie wynagradzana. Życzę wszystkim pracownikom sukcesów i satysfakcji z osiągnięć zawodowych oraz szczęścia w życiu osobistym. Te ostatnie życzenia kieruję również do wszystkich zebranych. □

prof. Wiesława Stożkowska

prodziekan Wydziału Farmaceutycznego

Kluczowe sprawy farmacji

W dniu 5 maja br., w przeddzień uroczystości 50-lecia naszego Wydziału, odbyła się w Gdańsku Ogólnopolska Konferencja Dziekanów Wydziałów Farmaceutycznych z udziałem podsekretarza stanu MZIOS dr. Wojciecha Kuźmierkiewicza, prezesa Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego prof. Witolda Wieniawskiego, rektora naszej Uczelni prof. Zdzisława Wajdy oraz prorektora ds. nauki prof. Jerzego Krechniaka.

Otwierając Konferencję Dziekan Wydziału Farmaceutycznego AMG prof. Piotr Szefer serdecznie przywitał zebranych gości. Następnie rektor AMG prof. Z. Wajda nawiązując do obchodów 1000-lecia Gdańska i 50-lecia Wydziału Farmaceutycznego AMG podkreślił wagę nauk farmaceutycznych i ich udział w rozwoju lecznictwa.

Tematem wiodącym Konferencji było dostosowanie naszych programów nauczania do standardów europejskich.

W Polsce na wydziałach farmaceutycznych realizuje się 5-letni program studiów magisterskich, zapewniający absolwentowi poznanie całokształtu wiedzy o leku. Program ten obejmuje 4500 godzin zajęć. W porównaniu z innymi studiami magisterskimi w Polsce (uniwersytety, politechniki), jak też stu-

diami farmaceutycznymi w krajach zachodnich, obowiązujący u nas wymiar zajęć jest większy o ok. 1000 godzin.

Dążąc do unifikacji programów nauczania, zgodnie z dyrektywą Europejskiego Stowarzyszenia Wydziałów Farmaceutycznych, zebrani na Konferencji Dziekani ustalili termin opracowania minimum programowego do końca 1997 r. Minimum programowe obejmuje 3 grupy przedmiotów: ogólne, podstawowe i kierunkowe w odpowiednim udziale procentowym. Przedmioty te będą wspólne, w jednakowym wymiarze godzin na wszystkich wydziałach farmaceutycznych.

System ten stwarza studentom możliwość pogłębionego studiowania. Mogą oni wybrać 20-30% zajęć zgodnie ze swoimi zainteresowaniami, a Uczelnia winna umożliwić im dalsze kształcenie w formie zajęć fakultatywnych. Studenci, poza minimum programowym, sami decydują o swoim rozwoju.

Minimum programowe z jednej strony ujednolici studia farmaceutyczne, a z drugiej pozwala poszczególnym wydziałom na zachowanie własnej tożsamości i specyfiki.

Następnym etapem pracy nad integracją naszych programów nauczania, jak ustalono na Konferencji, będzie wy-

pełnienie treścią przyjętego minimum programowego do końca 1998 r. Nastąpi to w wyniku kolejnych spotkań przedmiotowych kierowników poszczególnych Katedr.

Dziekani wyrazili postulat wprowadzenia egzaminu państwowego na zakończenie studiów, jako najlepszego sprawdzianu jakości nauczania. W związku z tym zwrócono się do ministra W. Kuźmierkiewicza z prośbą o koordynację działań zmierzających do powołania zespołu do spraw przeprowadzania egzaminu państwowego na wydziałach farmaceutycznych.

Poruszono również problem kształcenia podyplomowego. Tworzone na poszczególnych wydziałach placówki szkolenia podyplomowego dobrze spełniają swoją rolę w dokształcaniu farmaceutów pragnących zdobywać stopnie specjalizacyjne.

Postanowiono też wznowić Ogólnopolski Konkurs Prac Magisterskich. Wyłonione na wydziałowych konkursach prace magisterskie (jedna z grupy przedmiotów podstawowych i jedna z kierunkowych) bratyby udział w konkursie ogólnopolskim. Regulamin konkursu zostanie opracowany przez Sekcję Akademicką, a nagrody ufunduje Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne.

Na zakończenie Konferencji dziekan Wydziału Farmaceutycznego AMG prof. Piotr Szefer zaprosił uczestników do wzięcia udziału w uroczystej Sesji Naukowej poświęconej sprawom nauki i dydaktyki Wydziału w dniu 6 maja 1997 r. □

UROCZYSTA SESJA NAUKOWA Z OKAZJI 50-LECIA

„TAXA LABORUM”

Szanowny Redaktorze! Udziel miejsca troszki
Dla mnie, który wyrabiam pigułki i proszki
Podług recept poważnych synów Eskulapa.
Jest na szczęście ludzkości senes, jest jalapa,
Nie brak kwassyi, tamarynu ani aloesu,
Stosownie do potrzeby i do interesu.
Naturalnie, że niegdyś w przeszłości dalekiej,
Barbarzyńcy nie znali, co to są apteki,
Ale z postępem czasu i cywilizacji
Powstały oficyny zdrowia i farmacji.
I dziś rzadko kto wpada na takie koncepty,
By umierać po prostu bez żadnej recepty.
Wszak Hipokrates pisał na wyprawnej skórze,
Że w każdym razie trzeba pomagać naturze;
Pomagamy też szczerze, pracujem gorliwie,
Nie znając, co przy wincie siedzieć lub przy piwie,
W aptekach utrzymujem poważne decorum,
I za to wymawiają nam „taxa laborum”.
Osądź sam, czy to słuszne, mój panie Świąteczny,
Czy zniesienie tej taksy jest pomysł dorzeczny?
Czy aptekarz, co odbył kursa i praktykę,
Ma darmo ważyć miętę albo tłuc paprykę?
Ma darmo zmieszać proszek lub wstrząsnąć miksturę?

*Za cóż reformatory chcą z nas ściągnąć skórę?
Za co na wolnym ogniu chcą nas wszystkich upiec?
Aptekarz jest aptekarz, jak mniemam, nie kupiec,
Więc protestuję głośno, na publicznym forum,
Że musi utrzymana być „taxa laborum”.
Czy przesypywać piasek, czy przelewać wodę,
Słuszną jest, żeby za to brać dobrą nagrodę.
Więc ty nas, publiczności, wyjątkowo nie karz,
Z należnym poważaniem:*

MIKSTURSKI
Aptekarz



Polska fraszka i satyra medyczna. Zebrał i oprac. K. Borzęcki i Z. Woźniewski. Warszawa: PZWL, 1961

Z okazji 50-lecia Chóru im. Tadeusza Tylewskiego Spotkanie z JM Rektorem AMG



W dniu 21 lutego br. z inicjatywy Rektora prof. Zdzisława Wajdy odbyło się spotkanie z byłymi członkami, działaczami, opiekunami oraz przedstawicielami Uczelni, mającymi szczególny wkład w rozwój i istnienie przez 50 lat Chóru im. Tadeusza Tylewskiego. Stąd wśród zaproszonych Gości znaleźli się również byli rektorzy Akademii Medycznej w Gdańsku w osobach prof., prof. B. Krupy-Wojciechowskiej, Stefana Raszei, Zdzisława Brzozowskiego, Mariusza Żydowo. W trakcie wzruszającego spotkania z gronem około trzydziestu osób z rozrzwinięciem wspominano początki, trudności i miłe chwile towarzyszące istnieniu chóru.

W uznaniu szczególnych zasług dla istnienia chóru JM Rektor prof. Zdzisław Wajda wręczył medale pamiątkowe 50-lecia Chóru im. Tadeusza Tylewskiego zaproszonym Gościom, m.in. byłym rektorom: prof. Barbarze Krupie-Wojciechowskiej, prof. Zdzisławowi Brzozowskiemu, prof. Mariuszowi Żydowo, prof. Stefanowi Raszei, gen. bryg. prof. Wiesławowi Łasińskiemu, prof. Stefanowi Angielskiemu.

Do Ministra ZiOS

Gdańsk, dnia 23.04.1997 r.

Pan Prof. dr Jacek Żochowski
Minister Zdrowia i Opieki Społecznej
przez
Rektora Akademii Medycznej w Gdańsku
Prof. dr. Zdzisława Wajdę

Wystąpienie

w sprawie pogarszającej się sytuacji finansowej średniego i wyższego personelu medycznego w Państwowym Szpitalu Klinicznym Nr 1 w Gdańsku.

W listopadzie 1996 r. przestałem do Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej za pośrednictwem Akademii Medycznej w Gdańsku wystąpienie w sprawie pogarszającej się sytuacji kadrowej średniego personelu medycznego w Państwowym Szpitalu Klinicznym Nr 1 w Gdańsku (opublikowane także w *Gazecie AMG* nr 1/97).

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy wspólnie ze Związkami Zawodowymi, działającymi w naszym Szpitalu na ustosunkowanie się do tego wystąpienia i podjęcie działań w kierunku rozwiązania poruszonych problemów, wykraczających poza możliwości kierownictwa szpitala.

Otrzymaliśmy informację, że obecnie także pielęgniarki zatrudnione w naszym szpitalu wystąpiły 11.04. br. do Pana Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z petycją dotyczącą ich sytuacji, szczególnie finansowej, która pogarsza się w dalszym ciągu.

Pragniemy poprzednie wystąpienie uzupełnić tylko dwoma wyliczeniami:

1. Średnioroczne wynagrodzenie 768 pielęgniarek zatrudnionych w naszym szpitalu na koniec 1996 r. razem z wszystkimi dodatkami i nadgodzinami wyniosło **brutto 617 zł**. Średnioroczne wynagrodzenie zasadnicze wyniosło **376,5 zł**.
2. Przeprowadzona na początku bieżącego roku analiza potrzeb dotyczących zatrudnienia pielęgniarek w poszczególnych wysoko specjalistycznych komórkach organizacyjnych działalności podstawowej w oparciu o normy planistyczne (wytyczne MZiOS z dnia 13 lipca 1987 r. Dz.U.Nr 7 poz. 46) wykazała, że w naszym szpitalu mogłoby pracować 1 174 pielęgniarek, czyli o ponad 400 więcej niż jest obecnie. Na niedobory kadrowe personelu średniego nakłada się ok. 20% absencja, co dodatkowo pogarsza warunki pracy tej grupy pracowników.

11 kwietnia, w czasie narady dotyczącej podwyżek wynagrodzeń na rok bieżący, przedstawiciel ZZ Lekarzy - lekarz anestezjolog przekazał do wiadomości Dyrekcji Szpitala wystąpienie skierowane do Pana Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Anestezjologii i Intensywnej Terapii oraz komunikat Zarządu Głównego Związku Zawodowego Anestezjologów.

Wystąpienia te dotyczą żądań płacowych i poprawy warunków pracy grupy zawodowej - lekarzy anestezjologów. Padło stwierdzenie, że Państwowy Szpital Kliniczny Nr 1 pod względem warunków pracy lekarzy i wyposażenia nie jest najgorszym pracodawcą, ale na pewno jest najgorszym płatnikiem. I dotyczy to wszystkich lekarzy, nie tylko anestezjologów.

Średnie wynagrodzenie miesięczne lekarza etatowego z wszystkimi dodatkami i dyżurami wynosiło za rok 1996 **brutto 921 zł**, w tym **182 zł** (około 20%) stanowiło wynagrodze-

nie za dyżury zakładowe. Jak wynika z powyższego - po odjęciu wynagrodzenia za dyżury zakładowe, lekarz za swoją pracę etatową otrzymał średnio **739 zł brutto !!!** (84,6% średniej krajowej). Średnioroczna kwota wynagrodzenia zasadniczego **wyniosła 498 zł**.

Dużym problemem był podział tegorocznej podwyżki, gdy okazało się, że po uwzględnieniu przysługującej kwoty, wynagrodzenie zasadnicze lekarza nie osiągnęło najniższej wartości w odpowiedniej grupie zaszeregowania. Średnioroczne wynagrodzenie za godziny usługowo lecznicze i dyżury zakładowe nauczycieli akademickich wyniosło **1 221 zł** na etat przeliczeniowy, ale w przeliczeniu na osobę (419 lekarzy) jest to tylko ok. **481 zł**.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że lecnictwo szpitalne jest bardzo drogie, że coraz wyższe kwoty przeznaczane są na nowoczesną aparaturę, na komputeryzację, na reorganizację systemową. Nowoczesność kosztuje, ale tę aparaturę muszą obsługiwać ludzie o coraz wyższych kwalifikacjach. Rozwój cywilizacyjny powoduje występowanie coraz większej ilości chorób, które mogą leczyć specjaliści najwyższej klasy. Coraz więcej ludzi choruje, atakują ich choroby wymagające coraz dłuższego i bardzo drogiego leczenia (choroby układu krążenia, nowotwory, cukrzyca, choroby wieku starszego, urazy). Musimy sprostać tym zadaniom. Jako szpital kliniczny - wysoko specjalistyczny jesteśmy do tego powołani.

Obsługujemy 3 województwa, choć pacjentów mamy z całej Polski, zabezpieczamy bazę do badań naukowo-badawczych AMG. Leczymy pacjentów, których nie mogą przyjąć szpitale samorządowe, wykonujemy badania, których nie mogą wykonać inne placówki służby zdrowia, przeprowadzamy operacje, których w innych szpitalach przeprowadzić nie można. Życie zmusza nas do podejmowania nowych, bardzo trudnych zadań. **I to wszystko wykonuje najgorzej opłacana kadra medyczna.**

Coraz modniejsze jest centralne finansowanie określonych programów zdrowotnych. Na realizację tych programów otrzymujemy środki rzeczowe, ale na nowe, planowe zadania nie otrzymujemy etatów, ani pieniędzy na odpowiednie wynagrodzenia.

W 1994 r.	występowaliśmy o 118 etatów,	otrzymaliśmy 21
W 1995 r.	" o 200 "	" 7
W 1996 r.	" o 187 "	" 42

Poważne kłopoty z pogarszającą się sytuacją finansową naszych pracowników w stosunku do innych placówek służby zdrowia, rozpoczęły się w 1993 roku, kiedy to przy zatrudnieniu 2 020 etatów kalkulacyjnych otrzymaliśmy podwyżki na 1 900 etatów. I od tego czasu sytuacja się powtarza.

Zatrudnienie rzeczywiste było i jest wyższe od tego, na które otrzymujemy środki, ponieważ uruchamiane były nowe komórki organizacyjne. Wzrastało zatrudnienie w Klinikach: Chorób Nerek, Hematologii, Chorób Dzieci (Chemioterapia), Kardiologii, Chirurgii Klatki Piersiowej, Chirurgii Plastycznej i Leczenia Oparzeń, Chirurgii Ogólnej, w Zakładzie Rentgenodiagnostyki, Zakładzie Profilaktyki i Promocji Zdrowia, Przychodni Przyklinicznej, Główniej Izbie Przyjęć ...

Bez przerwy wzrasta ilość świadczonych przez nas usług.

Wszystkie dane podajemy w corocznych, najróżniejszych sprawozdaniach i uzasadnieniach, często bardzo drobiazgowych. Przesyłamy je zgodnie z żądaniami do MZiOS, do Wydziału Zdrowia, do różnych instytucji opracowujących statystyczne zestawienia i tabelki. Rozlicza nas się jednak przede wszystkim za wzrastające zadłużenie Szpitala, które rośnie dlatego, że rosną niezależnie od naszej woli ceny leków, środków sanitarno-higienicznych, żywności, energii,

Parking przy Budynku Zakładów Teoretycznych

PT. Kierownicy jednostek organizacyjnych
Akademii Medycznej w Gdańsku

Szanowni Państwo

Uprzejmie informuję, że zorganizowano i uruchomiono parking strzeżony przy Budynku Zakładów Teoretycznych AMG przy ul. Dębinki. Parking ten na zasadach dzierżawy terenu prowadzi firma: „Parking przy Akademii” pani Barbary Bilejczyk - tel. kontaktowy 455-767. Wszystkie koszty związane z urządzeniem i obsługą parkingu ponosi dzierżawca.

1. Tereny wokół Budynku Zakładów Teoretycznych zostały podzielone na strefy (sektory) płatnego i bezpłatnego parkowania w sposób następujący:

- Sektor „A” - teren przed Budynkiem Zakładów Teoretycznych, wjazd i wyjazd po obu stronach przedszkola przy ul. Dębinki 2 - płatny ogólnie dostępny parking strzeżony, czynny przez całą dobę we wszystkie dni tygodnia. W sektorze tym istnieje możliwość wykupienia abonamentów miesięcznych na stałe parkowanie w godzinach nocnych - od 22.00 do 7.00. Ceny za usługi w tym sektorze ustala i należne opłaty pobiera dzierżawca, nie mogą one jednak przekroczyć górnych granic cen parkingowych dla miasta Gdańska ustalanych przez Radę Miasta. Należy podkre-

aparatury i jej napraw, remontów, a choruje coraz więcej ludzi.

W 1996 roku hospitalizowaliśmy ponad **36,6 tys.** pacjentów, udzieliliśmy ok. **180 tys.** porad ambulatoryjnych w Przychodniach Przyklinicznych, przeprowadziliśmy ponad **8 200** operacji i ok. **11 tys.** różnych zabiegów. Zakład Rentgenodiagnostyki np. przeprowadził ok. **37,5 tys.** badań klinicznych i ponad **24 tys.** badań ambulatoryjnych. W Klinice Onkologii i Radioterapii w Pracowni Teleradioterapii przeprowadzonych zostało ok. **20 tys.** badań klinicznych i ok. **39 tys.** badań ambulatoryjnych. Zakład Medycyny Nuklearnej wykonał ok. **29 tys.** badań. Łącznie wykonaliśmy ponad **2,4 mln** badań diagnostycznych.

Brak odpowiednich pieniędzy na realizację tych zadań oraz właściwego opłacenia personelu medycznego powoduje coraz większe napięcie wśród załogi. Etyka lekarska i moralność nie zawsze daje się pogodzić z bezustannym „oszczędzaniem” i w domu, i w pracy.

Zdrowie ludzkie nie ma ceny. Za wszystko trzeba płacić, choć nie zawsze tylko pieniędzmi.

Uprzejmie prosimy o ustosunkowanie się do naszych obu wystąpień oraz zwiększenie i przyznanie dodatkowych funduszy na wynagrodzenia - §11.

Z poważaniem

Dyrektor Szpitala
lek. med. Marek Wyszczeński

Przewodniczący
NSZZ „Solidarność” AMG i PSK 1
Mirosław Madej

Sekretarz
NSZZ Pracowników Służby Zdrowia
Krzysztof Szalach

Przewodnicząca
ZZ Techników Medycznych Radioterapii
Danuta Szczygielska

Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy
Oddział Terenowy
przy PSK 1 i AM w Gdańsku

ślić, że sektor ten „zarabia” na bezpłatne utrzymanie pozostałych części parkingu dla niżej wymienionych pracowników AMG.

- Sektor „B”, „C”, „D” - tereny pomiędzy Regionalnym Ośrodkiem Kształcenia (dawnym żłobkiem) i zapleczem Budynku Zakładów Teoretycznych, wjazd i wyjazd przy budynku ROK-u przy ul. Dębinki 1 - to bezpłatne parkingi dla stałych, etatowych pracowników Zakładów Teoretycznych, ROK-u, Biblioteki Głównej i Przychodni Chirurgii Stomatologicznej, posiadających stosowne przepustki (typ „6”, wystawiane przez Dział Gospodarczy), czynny i strzeżony w godzinach od 7.00 do 22.00 w robocze dni tygodnia. W soboty i niedziele funkcje te spełnia sektor „B” - bezpośrednio położony przy budynku ROK-u. Z sektorów tych mogą korzystać również w miarę istnienia wolnych miejsc postojowych pracownicy Uczelni posiadający przepustki typ „1” - bezpłatnie, studenci AMG po okazaniu legitymacji - za opłatą w wysokości 50% stawki parkingowej i interesanci ROK-u - za pełną odpłatnością.

Dopuszczane jest szybsze wieczorne zamykanie sektorów „B”, „C” i „D” - przed godziną 22.00 - pod warunkiem opuszczenia tego terenu przez wszystkie parkujące tam samochody. Po zamknięciu tych sektorów ich funkcje w miarę zaistnienia takich potrzeb przejmie bezpłatnie do godziny 22.00 sektor „A”. Parkowanie po tej godzinie jest odpłatne.

Samochody w sektorach „B”, „C” i „D” na parkowanie nocne w godzinach od 22.00 do 7.00 można pozostawić jedynie na własną odpowiedzialność i ryzyko - teren ten jest zamykany, ale nie strzeżony w tym okresie przez służby parkingowe.

2. Miejskie służby komunalne, służby ratownicze, wykonawcy robót remontowych, transport AMG i pojazdy zaopatrzenia mają prawo bezpłatnego wjazdu na parking na czas niezbędny dla wykonania czynności służbowych. Pracownicy AMG, którzy wykorzystują prywatne samochody dla celów służbowych, np. przywożąc lub wywożąc z obiektów położonych w rejonie parkingu materiały zaopatrzeniowe, aparaturę, książki do i z Biblioteki, itp. mogą wjechać na parking bezpłatnie na czas nie dłuższy niż 30 minut - za parkowanie dłuższe naliczane będą opłaty.
3. Na parkingu, w sektorze „B”, funkcjonuje również strzeżony - dla pracowników bezpłatny - parking dla rowerów.
4. Szczegółowe zasady korzystania z miejsc postojowych określa „Regulamin parkingu”, umieszczony w widocznych miejscach przy wjazdach do poszczególnych sektorów.
5. Dzierżawca przyjął ryzyko odpowiedzialności cywilnej za winę własną i osób przez siebie zatrudnionych, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa cywilnego, w zakresie:
 - kradzieży samochodu z sektorów strzeżonych w godzinach dozoru,
 - włamania i okradzenia pojazdu oraz spowodowanych tym szkód w sektorach strzeżonych w godzinach dozoru,
 - zewnętrznego uszkodzenia pojazdu w czasie parkowania na parkingu (nie spowodowanego siłami natury) w godzinach dozoru,
 - ucieczki z parkingu sprawców kolizji, stłuczek i wypadków.

Z poważaniem

Zastępca Dyrektora Administracyjnego
ds. Eksploatacyjnych
mgr Jan Brodnicki

Ocena działalności naukowo-badawczej jednostek AMG w 1996 roku

Kolejną, piątą już ocenę działalności naukowo-badawczej jednostek naszej Uczelni przeprowadzono w oparciu o sprawozdania za rok 1996, uwzględniając także dorobek z lat poprzednich - z roku 1994 i 1995. Pozwoliło to na bardziej obiektywną klasyfikację, gdyż wahań w aktywności naukowej w ciągu

Wydział Lekarski z Oddziałem Stomatologicznym		Wydział Farmaceutyczny
Jednostki kliniczne	Jednostki niekliniczne	
Kategoria A		
• II Katedra i Klinika Chirurgii Ogólnej, Gastroenterologicznej i Endokrynologicznej • Katedra i Klinika Chorób Skórnych i Wenerycznych • Katedra i Klinika Ortopedii • Klinika Chirurgii Dziecięcej • Klinika Chorób Nerek • II Klinika Chorób Serca • Klinika Hematologii • Klinika Nadciśnienia Tętniczego i Diabetologii • Klinika Onkologii i Radioterapii • II Klinika Położnictwa i Ginekologii	• Katedra i Zakład Biochemii • Katedra i Zakład Biochemii Klinicznej • Katedra i Zakład Biologii i Genetyki • Katedra i Zakład Histologii i Immunologii • Katedra i Zakład Medycyny Sądowej • Zakład Anatomii i Neurobiologii • Zakład Żywienia Klinicznego i Diagnostyki Laboratoryjnej	• Katedra i Zakład Biofarmacji i Farmakodynamiki • Katedra i Zakład Bromatologii • Katedra i Zakład Chemii Analitycznej • Katedra i Zakład Chemii Farmaceutycznej • Katedra i Zakład Chemii Organicznej • Katedra i Zakład Farmacji Stosowanej • Katedra i Zakład Toksykologii
Kategoria B		
• I Katedra i Klinika Chirurgii • Katedra i Klinika Chirurgii Klatki Piersiowej • Katedra i Klinika Chirurgii Onkologicznej • Katedra i Klinika Chorób Płuc i Gruźlicy • Katedra i Klinika Chorób Uszu, Nosa, Gardła i Krtani • Katedra i Klinika Neurochirurgii • Katedra i Klinika Urologii • Katedra i Zakład Medycyny Rodzinnej • Katedra i Zakład Protetyki Stomatologicznej • Katedra i Zakład Rehabilitacji • Klinika Pediatrii, Hematologii, Onkologii i Endokrynologii • Klinika Pediatrii, Gastroenterologii i Onkologii • I Klinika Chorób Psychiczych • II Klinika Chorób Psychiczych • I Klinika Chorób Serca • III Klinika Chorób Wewnętrznych • IV Klinika Chorób Wewnętrznych • Klinika Chorób Zakaźnych • I Klinika Położnictwa i Ginekologii • Zakład Mikrobiologii Jamy Ustnej • Samodzielna Pracownia Psychiatrii Biologicznej	• Katedra i Zakład Farmakologii • Katedra i Zakład Mikrobiologii Lekarskiej • Katedra i Zakład Patomorfologii • Zakład Anatomii Klinicznej • Zakład Immunopatologii	• Katedra i Zakład Biologii i Botaniki Farmaceutycznej • Katedra i Zakład Chemii Fizycznej • Katedra i Zakład Farmakognozji • Katedra i Zakład Technologii Chemicznej Środków Leczniczych • Zakład Analityki Klinicznej

Wydział Lekarski z Oddziałem Stomatologicznym		Wydział Farmaceutyczny
Jednostki kliniczne	Jednostki niekliniczne	
Kategoria C		
• Katedra i Klinika Anestezjologii i Intensywnej Terapii • Katedra i Klinika Chorób Oczu • Katedra i Klinika Chirurgii Urazowej • Katedra i Klinika Chirurgii Szcękowo-Twarzowej • Katedra i Zakład Stomatologii Zachowawczej • Klinika Chirurgii Plastycznej i Leczenia Oparzeń • Klinika Chorób Wewnętrznych i Ostre Zatrucia • Klinika Gastroenterologii • Klinika Kardiologii • Klinika Kardiologii Dziecięcej • Klinika Nefrologii Dziecięcej • Klinika Neurologii Dorosłych • Klinika Neurologii Rozwojowej • Zakład Medycyny Nuklearnej • Zakład Parodontologii • Zakład Rentgenodiagnostyki • Zakład Stomatologii Dziecięcej	• Katedra i Zakład Chemii Ogólnej • Katedra i Zakład Fizjologii • Katedra i Zakład Fizjopatologii • Katedra i Zakład Fizyki i Biofizyki • Zakład Historii i Filozofii Nauk Medycznych • Zakład Higieny i Epidemiologii • Zakład Socjologii Medycyny i Patologii Społecznej • Zakład Zdrowia Publicznego i Medycyny Społecznej • Samodzielna Pracownia Diagnostyki Inwazyjnej Chorób Układu Krążenia • Samodzielna Pracownia Endokrynologii i Diagnostyki Laboratoryjnej • Samodzielna Pracownia Mikroskopii Elektronowej • Samodzielna Pracownia Patomorfologii Klinicznej	• Katedra i Zakład Biochemii Farmaceutycznej • Katedra i Zakład Mikrobiologii Farmaceutycznej • Pracownia Analizy Instrumentalnej
Kategoria D		
• Zakład Diagnostyki Chorób Serca i Naczyń • Zakład Ortodoncji	• Samodzielna Pracownia Embriologii • Samodzielna Pracownia Informatyki Medycznej	• Katedra i Zakład Chemii Nieorganicznej

jednego roku w mniejszym stopniu wpływają na ranking i wielkość dotacji na działalność statutową jednostek.

Ocenę przeprowadzono w oparciu o stałe kryteria: rodzaj i liczba publikacji, zamieszczanie prac w czasopismach cytowanych w *Current Contents*, liczba realizowanych w jednostce projektów badawczych, czynny udział w zjazdach naukowych, wymiana naukowa z zagranicą, liczba zakończonych przewodów doktorskich i habilitacyjnych, liczba zatrudnionych nauczycieli akademickich. Największą wagę przywiązuje się jednak do liczby i poziomu opublikowanych prac oryginalnych.

W 1996 roku działalność naukowo-badawcza Katedr i Klinik naszej Uczelni utrzymywała się na poziomie zbliżonym do roku poprzedniego. Wśród jednostek klinicznych 5 zostało zaliczonych do kategorii wyższej, a 10 do kategorii niższej niż w roku ubiegłym. Spośród jednostek nieklinicznych Wydziału Lekarskiego 4 awansowały, a 1 obniżyła pozycję w rankingu. Na Wydziale

Farmaceutycznym 2 jednostki zostały zaliczone do kategorii wyższej, a 1 do niższej niż w 1995 roku.

Ocenę przeprowadziła Senacka Komisja Nauki w składzie: prof. Adam Bilikiewicz, prof. Anzelm Hoppe, prof. Stanisław Janicki, prof. Jacek Jassem, prof. Roman Kaliszan, prof. Zbigniew Korolkiewicz, prof. Jerzy Krechniak,

prof. Janusz Limon, prof. Stanisław Mazurkiewicz, dr Krzysztof Michalewski, prof. Andrzej Myśliwski, prof. Bolesław Rutkowski, prof. Jadwiga Sadlak-Nowicka, prof. Julian Świerczyński.

prof. Jerzy Krechniak
Prorektor ds. nauki



Polska fraszka i satyra medyczna.
Zebr. i oprac. K. Borzęcki i Z. Woźniowski. Warszawa: PZWL, 1961

dr hab. med. Zbigniew Śledziński
dr med. Aleksander Stanek

I Międzynarodowa Bałtycka Konferencja Wideochirurgii

Sekcji Viscerosyntezy Towarzystwa Chirurgów Polskich

W dniach 24-27 IV 1997 roku odbyła się, w ramach naukowych obchodów Milenium Gdańska, I Międzynarodowa Bałtycka Konferencja Wideochirurgii Sekcji Viscerosyntezy Towarzystwa Chirurgów Polskich, zorganizowana pod przewodnictwem prof. Zdzisława Wajdy przez Komitet, w skład którego wchodził pracownicy klinik chirurgicznych AMG oraz oddziałów chirurgicznych szpitali Wybrzeża.

Do Komitetu Honorowego Konferencji zaproszono: Wojewodę Gdańskiego Henryka Wojciechowskiego, Metropolitę Gdańskiego Arcybiskupa dr. Tadeusza Gocłowskiego, Prezydenta Gdańska Tomasza Posadzkiego, Dowódcę Marynarki Wojennej RP Admirała Ryszarda Łukasika oraz Prezesa Towarzystwa Chirurgów Polskich prof. Zygmunta Górkę. Komitet Naukowy stanowiło kilkudziesięciu wybitnych chirurgów krajowych.

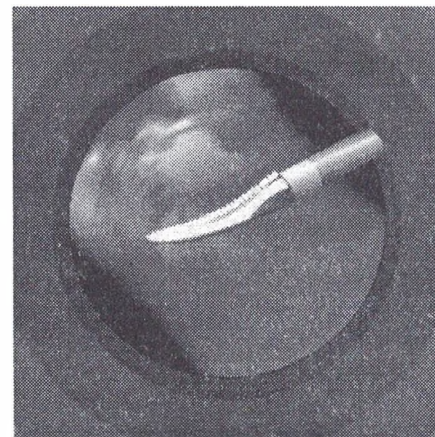
Uroczyste otwarcie konferencji poprzedziła msza św. w Bazylice Mariackiej, celebrowana przez Metropolitę Gdańskiego abp. dr. Tadeusza Gocłowskiego, podczas której książę arcybiskup dokonał rekonsekracji wybudowa-

nej w XV wieku Kaplicy cechu cyrulików gdańskich pod wezwaniem świętych Kosmy i Damiana, nieczynnej od II wojny światowej, a obecnie przekazanej pod opiekę chirurgom Ziemi Gdańskiej.

W związku z odmową zwrotu z Muzeum Narodowego w Warszawie oryginalnego ołtarza, staraniem Rektora AMG prof. Zdzisława Wajdy, gdańscy artyści z Akademii Sztuk Pięknych wykonali wystroj plastyczny Kaplicy zawierającej wizerunki obu świętych pędzla Grażyny Piórko. Fakt ten, na wniosek Proboszcza Bazyliki Mariackiej księdza infułata dr. Stanisława Bogdanowicza, został upamiętniony wmurowaniem okolicznościowej tablicy.

Uroczystość rekonsekracji uświetnił występ Chóru Akademii Medycznej w Gdańsku pod dykcją mgr. Jerzego Szarafińskiego. Po mszy uczestnicy konferencji i liczni goście biorący udział w tej ceremonii dokonali wpisu do Księgi Pamiątkowej Kaplicy.

Otwarcie Konferencji miało miejsce w historycznej sali Dworu Artusa. Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego prof. Zdzisław Wajda powitał ponad 300 uczestników Konferencji przyby-



tych z kraju oraz z Czech, Hiszpanii, Holandii, Litwy, Łotwy, Ukrainy, Niemiec, Norwegii, Słowenii, Szwecji, Włoch, USA. Następnie głos zabrali: Wojewoda Gdański, Prezydent Gdańska, Prezes Towarzystwa Chirurgów Polskich, Prezes Sekcji Wideochirurgii Towarzystwa Chirurgów Polskich. Z rąk Prezydenta Gdańska medale pamiątkowe Tysiąclecia Miasta Gdańska otrzymali wszyscy zaproszeni wykładowcy. Wykonanie kwartetu G-dur op. 18 nr 2 Ludwiga van Beethovena przez kwartet smyczkowy Akademii Muzycznej zwieńczył ceremonię, po czym w salach Ratusza Głównomiejskiego (Palowa) odbyło się spotkanie koleżeńskie przy lampce wina.

Nazajutrz, w czasie otwarcia obrad, Prezes Sekcji Wideochirurgii Towarzystwa Chirurgów Polskich prof. Edward Stanowski wręczył prof. Zdzisławowi Wajdzie dyplom Honorowego Członka Sekcji Wideochirurgii Towarzystwa Chirurgów Polskich.



Kaplica chirurgów Ziemi Gdańskiej pod wezwaniem świętych Kosmy i Damiana



Spotkanie w rektoracie zaproszonych gości z JM Rektorem. Od lewej profesorowie: O. Narkiewicz, M. Jesipowicz, E. Stanowski, J. Gardovskis (Ryga), H. D. Roeher (Düsseldorf), Z. Mackiewicz, Z. Puchalski; dr J. Kossak, dr A. Stanek

W dwudniowych obradach, które toczyły się w Budynku Zakładów Teoretycznych Akademii Medycznej w Gdańsku udział wzięło 13 zaproszonych wykładowców. Byli to Giorgio Di Mateo z Rzymu, Bernard Descottes z Limoges (Francja), Wojciech Gontarz z Bydgoszczy, Anton Jansen z Haarlem (Holandia), Maciej Kieturakis z San Francisco (USA), Marek Krawczyk z Warszawy, Emanuele Lezoche z Ankony (Włochy), Ditmar Lorenz z Greifswaldu (Niemcy), Roland Marvik z Trondheim (Norwegia), Wojciech Nowak i Piotr Richter z Krakowa, Hans Roeher i Ulrich Schmidt z Düsseldorfu (Niemcy) oraz Eduardo Targarona z Barcelony (Hiszpania).

Szeroki zakres zagadnień chirurgii laparoskopowej przedstawiono w sześciu sesjach tematycznych prowadzonych w języku angielskim i tłumaczonych symultanicznie.

W trakcie sesji poświęconej chirurgii laparoskopowej przewodu pokarmowego przedstawiono technikę i wskazania do wytwarzania przetok jelitowych oraz omówiono wskazania, technikę i wyniki zabiegów laparoskopowych w chorobie refluksowej przełyku - GERD. Chirurgii małoinwazyjnej nadnerczy poświęcono sesję, w trakcie której przedstawiono doświadczenia w leczeniu operacyjnym guzów nadnerczy. Duże zainteresowanie wzbudziła również sesja poświęcona chirurgii laparoskopowej jelita grubego i odbytnicy, w trakcie której omówiono aspekty onkologiczne chirurgii laparoskopowej oraz przedstawiono nowoczesne metody chirurgii małoinwazyjnej w leczeniu guzów kolorektalnych - Transanal Endoscopic Microsurgery. Znaczną wartość szkoleniową przedstawiał również przekaz zabiegu operacyjnego wykonywanego w raku odbytnicy z uwzględnieniem techniki oszczędzającej nerwy miednicy mniejszej.

Chirurgia dróg żółciowych była jednym z głównych tematów kolejnej sesji, która zgromadziła największą liczbę uczestników. Omówiono w trakcie tych obrad zasady komplementarnego wykorzystania ERCP i laparoskopii oraz miejsca cholangiografii laparoskopowej w diagnostyce i leczeniu kamicy przewodowej. Przedstawiono i przedyskutowano również zasady jedno- i wieloetapowego leczenia współistniejącej kamicy przewodowej oraz przyczyny występowania powikłań operacyjnego leczenia kamicy pęcherzyka i dróg żółciowych - kalectwa dróg żółciowych. Wynikom i perspektywom stosowania laparoskopii w zaopatrzeniu przepuklin

okolicy pachwinowej poświęcona była kolejna sesja. Dokonano również zestawienia porównawczego operacji „beznapięciowych” wykonywanych sposobami klasycznym i laparoskopowym.

Szósta i ostatnia sesja zawierała prezentacje zastosowania techniki małoinwazyjnej w resekcji wątroby, laparoskopowego leczenia i diagnostyki chorób trzustki, ze szczególnym uwzględnieniem raka tego narządu oraz zaopatrzenia torbieli wątroby. Prezentacji tematyki dotyczących zastosowania techniki wideochirurgii w wielu dziedzinach zabiegowych służyła sesja plakatu, w trakcie której przedstawiano 52 prace autorów krajowych i zagranicznych. Dużym zainteresowaniem uczestników cieszyły się również dwie sesje wideo, w trakcie których przedstawiono 20 bardzo interesujących prac z zakresu zastosowania techniki małoinwazyjnej w różnych dyscyplinach zabiegowych.

Szczelnie wypełnione sale obrad były wyrazem zainteresowania tematyką prezentowanych wykładów oraz, jak można przypuszczać, możliwością korzystania z dostępnego systemu symultanicznego tłumaczenia przez lektorów. Dyskusje dotyczące przedstawianych prac toczyły się również w kuluarach,



Rektor prof. Z. Wajda wręcza medal 50-lecia AM w Gdańsku prof. Giorgio Di Matteo (Rzym), prezesowi Towarzystwa Viscerosyntezy

gdzie około 30 firm przedstawiało sprzęt laparoskopowy i leki.

Doskonałym forum do wymiany doświadczeń zawodowych było spotkanie towarzyskie uczestników w ogrodach restauracji Fukiera - Villa Hestia w Sopocie, które zgromadziło ponad 400 gości. Dodatkowym akcentem konferencji była zorganizowana w kuluarach, wystawa prac plastycznych gdańskiego środowiska medycznego. ➡



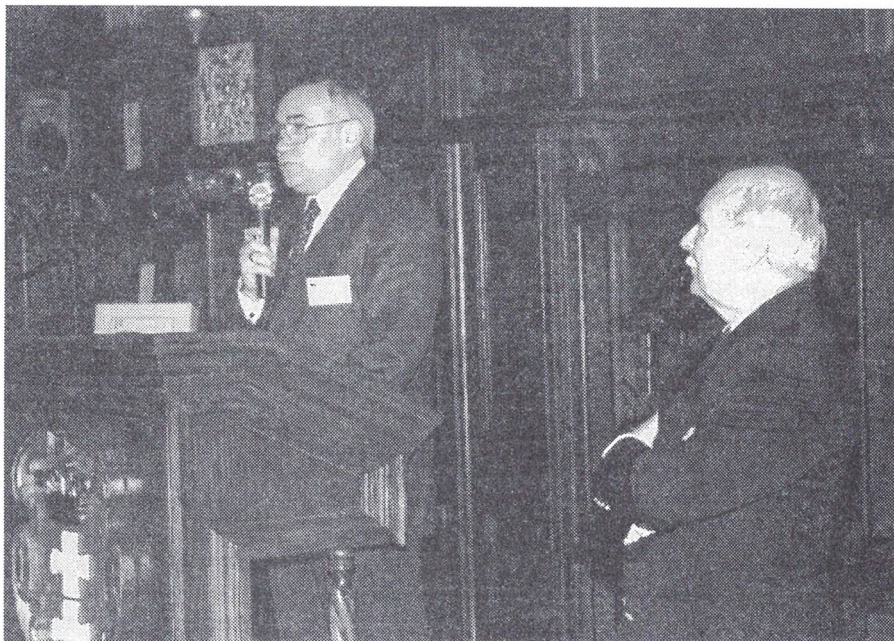


Prof. Bolesław Rutkowski

Bałtyckie Spotkania Nefrologiczne

Drugie Międzynarodowe Bałtyckie Spotkania Nefrologiczne odbyły się w Gdańsku w dniach 25-27 kwietnia 1997 roku. Idea spotkań nefrologów z krajów basenu Morza Bałtyckiego zrodziła się w Gdańsku przed dwoma laty, kiedy to zespół Kliniki Chorób Nerek AM w Gdańsku zorganizował pierwszą tego typu konferencję naukową. Zachęcenie powodzeniem tego przedsięwzięcia postanowiliśmy tworzyć tradycję spotkań.

Uroczyste rozpoczęcie spotkania odbyło się w dniu 25.04.97 r. w Dworze Artusa. Sam moment otwarcia konferencji ogłoszony został przy pomocy wystrzału z miniaturowego działka umieszczonego na modelu XV-wiecznej



Moment ogłoszenia otwarcia Second Baltic Meeting on Nephrology przez prof. B. Rutkowskiego, któremu bacznie przygląda się prof. S. Angielski



Prezydent Gdańska wręcza dr. Maciejowi Kieturakisowi medal 1000-lecia Gdańska

W czasie trwania konferencji w Bibliotece II Katedry i Kliniki Chirurgii Ogólnej, Gastroenterologicznej i Endokrynologicznej odbyło się posiedzenie Zarządu Sekcji Wideochirurgii Towarzystwa Chirurgów Polskich, w trakcie

którego podjęto decyzję o kontynuacji idei konferencji bałtyckich w następnych latach, argumentując to niezwykle dużym zainteresowaniem chirurgów polskich i spoza kraju.

feluki zawieszanej u powąty Dworu. Ceremonia uświetniona została wręczeniem ośmiu osobom, niezmiernie zasłużonym dla rozwoju nefrologii polskiej i światowej Medału Pamiątkowego AMG przez reprezentującego władze Uczelni prof. Jerzego Krechniaka - Prorektora ds. nauki AMG.

Wśród wyróżnionych byli: prof. Shaul Massry z Los Angeles, prof. Heini Murer z Zurychu, prof. Edward Johns z Birmingham, prof. Vytautas Razukas z Wilna, dr Irena Marcinek z Warszawy, prof. Franciszek Kokot z Katowic, prof. Kazimierz Bączek z Poznania oraz prof. Andrzej Książek z Lublina. Po tej ceremonii goście mieli okazję wysłuchania koncertu kwintetu Filharmonii Bałtyckiej, zachwycić się pięknym wnętrzem Dworu Artusa, a następnie pożywić się nieco w podziemiach tego pięknego obiektu.

Program opracowany przez Komitet Naukowy pod przewodnictwem niżej podpisanego przewidywał trzy główne tematy: I - Żywnienie w chorobach nerek; II - Postępy w dializie otrzewnowej; III - Biologia molekularna w nefrologii.

Wszystkie trzy tematy są ogromnie ważne z punktu widzenia poznawczego, jak i praktycznego. Wśród ponad trzystu uczestników byli przedstawiciele



le 11 krajów europejskich, takich jak: Niemcy, Holandia, Dania, Szwecja, Litwa, Łotwa, Estonia, Węgry, Macedonia, Wielka Brytania, Szwajcaria oraz czterech czołowych nefrologów amerykańskich. Ci ostatni zaproszeni zostali jako wykładowcy do przedstawienia niezwykle ciekawych i istotnych problemów. Zgodnie z opiniami ogółu uczestników program był bardzo dobrze dobrany, a poszczególni wykładowcy potrafili zainteresować większość słuchaczy,

Prawdziwym „rodzynkiem” była niedzielna sesja poruszająca problemy z zakresu biologii molekularnej. Do bardzo wysokiego poziomu referatów programowych, których było w sumie 19, dołączyli autorzy doniesień ustnych (16) oraz plakatów (32). Organizatorzy zadbali także o program socjalny, który obejmował zwiedzanie Starego Miasta, wycieczkę do Malborka oraz „Gala Dinner” - w salach hotelu Hevelius. W tym właśnie hotelu zamieszkiwali niemal wszyscy uczestnicy Spotkania. W holu obok Auli PG odbywała się jednocześnie wystawa sprzętu medycznego oraz

leków, w której wzięło udział 21 firm. To dzięki ich dotacjom zorganizowanie Drugich Bałtyckich Spotkań Nefrologicznych było możliwe. Third Baltic Me-

eting on Nephrology odbędą się w roku 1999 w Wilnie, aby po kolejnych dwóch latach (2001) powrócić do Gdańska.



Prof. Vytautas Razukas z Wilna uhonorowany „Medalem Pamiątkowym AMG”

prof. Halina Tejchman

Konferencja Sekcji Protetyki

W dniach 24-26 kwietnia 1997 r. w Warszawie odbyła się XVI Konferencja Naukowa Sekcji Protetyki oraz wielospecjalistyczne sympozjum pt. *Postępy*

w diagnostyce, leczeniu i rehabilitacji układu stomatognatycznego, zorganizowane przez Polskie Towarzystwo Stomatologiczne.

Z Katedry i Zakładu Protetyki Stomatologicznej AMG w konferencji wzięło czynny udział 5 pracowników naukowych, adiunkci: dr n. med. Maria Prośba-Mackiewicz, dr n. med. Zofia Majdańska i dr n. med. Zdzisław Bereznowski oraz asystenci: lek. stom. Iwona Ordyniec-Kwaśnica, lek. stom. Violetta Zadrożny. Przedstawiono następujące tematy:

1. *Kilka uwag o pierwszych neuronach czuciowych układu stomatognatycznego* - dr M. Prośba-Mackiewicz

2. *Rehabilitacja protetyczna bólowych dysfunkcji narządu żucia, spowodowanych czynnikami psychogennymi* - prof. H. Tejchman, dr Z. Majdańska

3. *Uwalnianie się metakrylanu metylu z protez zębowych, jego metabolizm w tkankach zwierzęcych i ludzkich oraz efekty toksyczne in vitro* - dr Z. Bereznowski

4. *Zespół objawów klinicznych występujących u pacjentów po radioterapii w obrębie głowy i szyi* - lek. stom. V. Zadrożny, lek. stom. I. Ordyniec-Kwaśnica.

Przedstawione prace wzbudzały duże zainteresowanie wśród słuchaczy, o czym świadczyła ożywiona dyskusja.

W czasie trwania XVI Konferencji Naukowej Sekcji Protetyki oraz Sympozjum panowała miła i koleżeńska atmosfera. Uczestnicy spotykali się również na licznych imprezach towarzyszących.

AKADEMIA MEDYCZNA W GDAŃSKU KATEDRA I ZAKŁAD MEDYCZNY RODZINNEJ

OGŁASZA NABÓR NA 3-LETNIE SZKOLENIE SPECJALIZACYJNE W ZAKRESIE MEDYCZNY RODZINNEJ TRYBEM REZYDENCKIM

Szkolenie przeznaczone jest dla lekarzy z zaliczonym stażem podyplomowym i zaczyna się 24 listopada 1997 r. Organizatorzy szkolenia przewidują w połowie listopada wstępny egzamin teoretyczny z zakresu chorób wewnętrznych i chorób dzieci oraz rozmowę kwalifikacyjną. Termin egzaminu - w październiku. Kandydaci proszeni są o złożenie w Katedrze następujących dokumentów:

- podanie (prosimy o umotywowanie wyboru specjalizacji)
- życiorys
- odpis dyplomu lekarza
- zaświadczenie o prawie wykonywania zawodu
- zaświadczenie o odbyciu stażu podyplomowego
- średnia ocen ze studiów
- w przypadku zatrudnienia, pisemną zgodę pracodawcy na rozwiązanie stosunku pracy
- ewentualne referencje z poprzednich miejsc zatrudnienia.

Dokumenty należy składać pod adresem:

Regionalny Ośrodek Kształcenia Lekarzy Rodzinnych przy Katedrze i Zakładzie Medycyny Rodzinnej AMG
ul. Dębinki 2 80-211 Gdańsk

Informacji udziela Katedra i Zakład Medycyny Rodzinnej tel. 314-313, 478-222 wew. 15-07. Termin składania dokumentów upływa 30 października 1997.

prof. Stanisława Małecka-Dymnicka

Obchody Milenium Gdańska zorganizowane przez Fundację Kościuszkowską

Pobyt w Nowym Jorku od 24 kwietnia do 1 maja 1997 r. miał na celu:

1. uczestnictwo w obchodach Milenium Gdańska, organizowanych przez Fundację Kościuszkowską;
2. omówienie dalszej działalności z komitetem Polish Gift of Life, z którym Klinika Kardiologii Dziecięcej współpracuje od 18 lat.

Ad. 1. Zostałam zaproszona przez Fundację Kościuszkowską z dwóch powodów. Miałam być jednym z reprezentantów naszego miasta obchodzącego swoje 1000-lecie. Poza tym miałam być udekorowana medalem kościuszkowskim w związku z moją długoletnią i wspólną działalnością z Polish Gift of Life, dzięki której około 150 dzieci z ciężkimi wadami wrodzonymi serca z terenu Gdańska i sąsiednich województw zostało zoperowanych w różnych szpitalach Nowego Jorku, głównie w St. Francis Hospital.

W podróży towarzyszyła mi dr Joanna Kwiatkowska, asystent Kliniki Kardiologii Dziecięcej, która od lat pomaga mi w tej współpracy.

Uroczystość obchodów Milenium Gdańska odbyła się w dniu 26 kwietnia w sławnym Hotelu Nowego Jorku Wal-

dorf-Astoria. Było zaproszonych również kilka ważnych osobistości z naszego miasta, między innymi wojewoda gdański i prezydent. Nikt z nich nie skorzystał z zaproszenia, gdyż prawdopodobnie nie pozwoliły im liczne obowiązki związane z uroczystościami milenijnymi.

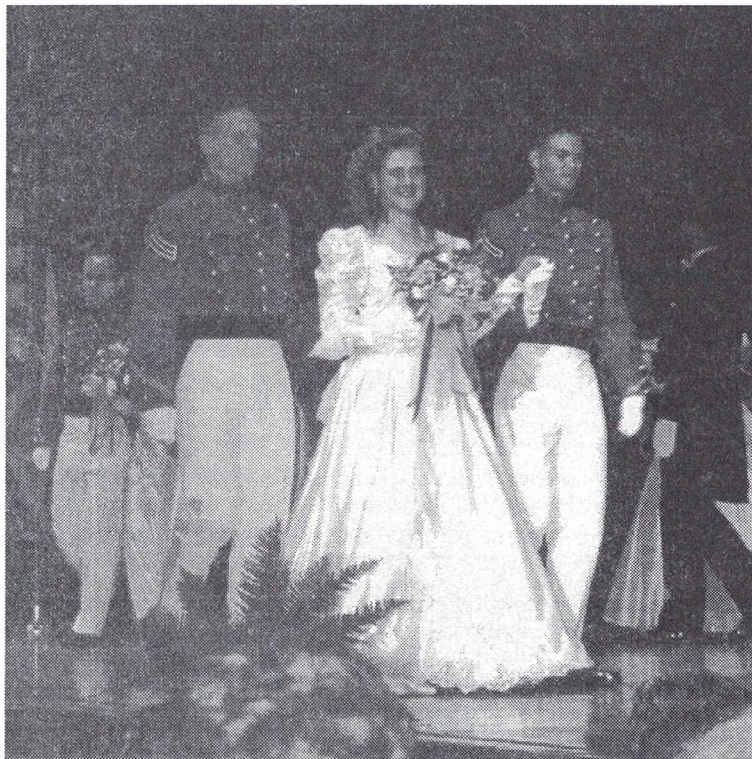
Na początku były liczne, ale krótkie przemówienia związane z Milenium Gdańska wygłoszone przez działaczy Fundacji Kościuszkowskiej i również przez polskiego konsula. Wart jest podkreślenia bardzo piękny moment tej uroczystości. Kadeci z West Point polskiego pochodzenia w tradycyjnych mundurach wnieśli flagi amerykańską i polską, po czym zostały odśpiewane narodowe hymny. Medal kościuszkowski wręczył mi Michał Sendzimir, wiceprezydent Fundacji Kościuszkowskiej.

Następnie odbyła się część artystyczna i rozrywkowa. Były tańce kaszubskie, polonezy i bardzo miła tradycyjna uroczystość wprowadzania na pierwszy bal młodych panien, pochodzących ze znakomitych amerykańskich rodzin polskiego pochodzenia. Jeszcze przed głównymi uroczystościami byliśmy z dr Kwiatkowską zaproszone na przyjęcie dla wybranych

gości. W pięknych salach tego hotelu panny ubrane w białe powiewne suknie kokietyrnie rozmawiały z kadetami z West Point. Wydawało się, że czas cofnął się przynajmniej o 100 lat. Patrzyłam ze zdziwieniem na tę piękną, prawdziwie filmową scenę i szukałam wśród tych panien Scarlet O'Hara. Jeden z kadetów zbliżył się do nas i przedstawił się nam jako rodowity Gdańszczanin. Był studentem Wyższej Szkoły Wojskowej w Toruniu i został wysłany na dalsze szkolenie do tej sławnej uczelni amerykańskiej. „Obiecał nam”, że zrobi wszystko co w jego mocy, żebyśmy wreszcie zostali przyjęci do NATO. Na koniec odtąńczono poloneza, głównie panny z kadetami i ich rodzice. Polskie tradycje są tam bardziej kultywowane niż u nas w kraju.

Ad. 2. Fundacja Polish Gift of Life powstała w 1979 r. i miała na celu organizowanie pomocy dzieciom z wrodzonymi wadami serca. Organizacja ta mieściła się na terenie St. Francis Hospital w Roislyn na Long Island. Dzieci z Gdańska i okolic przybywały z rodzicami do Stanów Zjednoczonych i od razu otoczone były opieką i wielką serdecznością członków tego Stowarzyszenia. Wszystkie koszty związane z pobytem i operacją były pokrywane przez Polish Gift of Life.

Współpraca z tym Stowarzyszeniem miała na celu jeszcze dodatkowy aspekt. Członkowie Polish Gift of Life, chociaż w większości byli urodzeni w Stanach, bardzo żywo zainteresowani są swoimi korzeniami i przez kontakt z



On the occasion of the Millenium of the City of Gdansk

**THE KOSCIUSZKO FOUNDATION
1997 MEDAL OF RECOGNITION**

is awarded to

Prof. Dr. hab. STANISŁAWA KRYSTYNA MALECKA-DYMNICKA
of
The Gdansk Medical Academy

As a citizen of Gdansk
and a Founding Member of The Gift of Life
she has provided Polish children with heart problems a new lease on life,
and exemplified the goals of the Kosciuszko Foundation
in reaching out to those in need
with scientific, educational, cultural, and intellectual exchanges
between Poland and the United States.



April 26, 1997
New York, New York

The Kosciuszko Foundation, Inc.
By order of the Board of Trustees

Michael S. Fendamer
Dr. Michael S. Fendamer
Chairman of the Board of Trustees



polskimi dziećmi mogą być bliżej swojego starego kraju.

Ostatnio znacznie mniej dzieci wyjeżdża do Stanów, gdyż w Polsce ośrodki kardiologiczne są już bardziej doświadczane i wykonują prawie

wszystkie operacje serca. Organizacja Polish Gift of Life pragnie nadal z nami współpracować na innej zasadzie. Chce nam zakupić potrzebną aparaturę do intensywnej opieki kardiologicznej nad noworodkiem. Wkrótce otrzymamy

w darze inkubator transportowy z całym wyposażeniem, gdyż nasze noworodki często korzystają z inkubatora pożyczanego i słabo wyposażonego podczas lotu do CZMP w Łodzi.

□

dr Emilia Mierzejewska

III Sesja Naukowa Stowarzyszenia Absolwentów Wojskowej Akademii Medycznej

W 65-lecie 7. Szpitala Marynarki Wojennej pod honorowym patronatem Prezydenta RP Związku Sił Zbrojnych w dniach 8-10 maja 1997 r. odbyła się trzydniowa sesja naukowa „Postępy Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej”, poświęcona najnowszym osiągnięciom w zakresie specjalności zabiegowych - zwłaszcza neurochirurgii, urologii, chirurgii oraz ortopedii. Odrębne obrady poświęcono metodom leczenia zachowawczego, a także najnowszym technikom badań, jakie wkroczyły do medycyny w ostatnim okresie. Osiągnięcia ostatnich lat w dziedzinie kardiologii omawiano w dzień obrad równoległych do sesji neurologiczno-neurochirurgicznej. Poświęcono także uwagę medycynie naturalnej, nienaturalnej i niekonwencjonalnej.

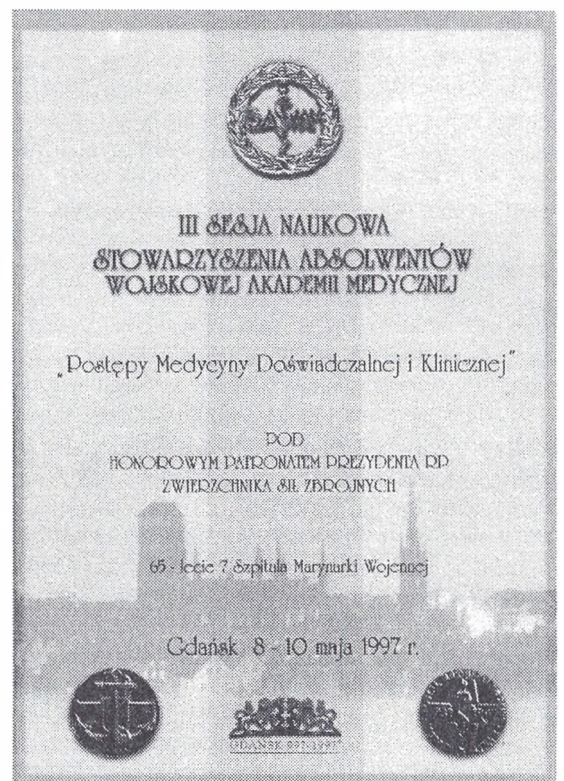
W czasie inauguracji prof. Wiesław Jędrzejczak wygłosił niezwykle wykład

na temat postępowania w procesach nowotworowych. Komitet Honorowy składał się z wielu distinguished osób; wspomnieć należy o b. rektorze WAM-u, a także naszej Alma Mater, kontradmirał prof. Wiesław Łasińskim.

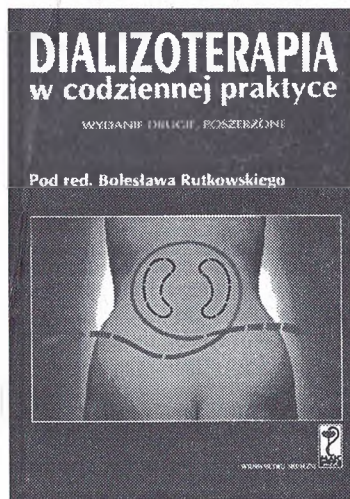
Sesji towarzyszyły liczne programy towarzyskie i rozrywkowe, w tym turnieje rycerskie oraz wspólny bal na katamaranie „Rubin”. Obrady wpisane zostały w obchody Milenium Gdańska i dzięki urodzie miejsca, w którym odbywały się obrady (Dwór Artusa), pięknej pogodzie, hojności firm farmaceutycznych oraz wielkiej pracy i troskliwości gospodarzy, a zwłaszcza Przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego dr med. Pio-

tra Łyczaka pozostanie na długo w pamięci uczestników.

□



Polecamy Czytelnikom



[...] Dializoterapia rozwija się w naszym kraju w ostatnich latach niezwykle dynamicznie. W ciągu minionych czterech lat podwojeniu uległa liczba dializowanych pacjentów. Dzięki wprowadzeniu nowej aparatury w większości ośrodków istnieje możliwość stosowania nowoczesnych technik dializacyj-

Dializoterapia w codziennej praktyce/ pod red. B. Rutkowskiego. Wyd. 2 poszerz. Gdańsk: Wydaw. Med. MAK-med s.c., 1996. 590 s.

nych. Dodać należy, że poza hemodializą coraz częściej stosowana jest ciągła ambulatoryjna dializa otrzewnowa (CADO). Zapoczątkowany został także program leczenia automatyczną dializą otrzewnową (ADO) prowadzoną w domu pacjenta za pomocą cyklera. Wszystkie przytoczone powyżej fakty pozwalają mieć nadzieję, że założenia zawarte w programie

„Dializoterapia 2000”, w których przewidziano objęcie leczeniem dializami niemal wszystkich pacjentów wymagających tego typu terapii, zostaną w pełni zrealizowane.

Wraz ze zwiększeniem liczby dializowanych chorych coraz bardziej aktualnym zagadnieniem staje się zapewnienie im odpowiedniej jakości życia oraz możliwości wieloletniego przeżycia w oczekiwaniu na udany przeszczep nerki. Tym właśnie problemom staramy się wyjść naprzeciw, oddając w ręce Czytelników drugie wydanie *Dializoterapii w codziennej praktyce*. W edycji tej niemal wszystkie dotychczasowe rozdziały zostały uaktualnione i dodatkowo uzupełnione piśmiennictwem dotyczącym danego zagadnienia. Dodano osiem nowych rozdziałów, z których większość poświęcona jest problemom indywidualizacji, adekwatności i optymalizacji dostępnych form dializoterapii. Omówiono osobno sprawy związane z biogodnością oraz czynniki wpływające na jakość życia pacjentów leczonych powtarzającymi dializami. [...]

prof. Bolesław Rutkowski

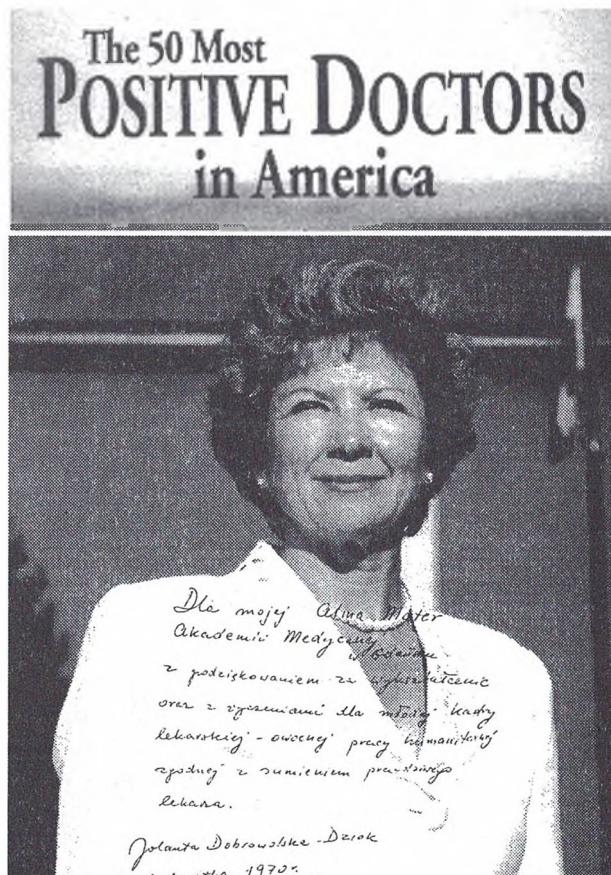
Sukces absolwentki AMG w USA

Dr Jolanta Dobrowolska-Dziok, absolwentka Akademii Medycznej w Gdańsku, uhonorowana wyróżnieniem jednego z najbardziej Pozytywnych Lekarzy Ameryki

„Uważam się za bardzo szczęśliwą osobą, ponieważ mam uporządkowane życie, moja rodzina jest szczęśliwa, dzieci są wykształcone, mieszkam w pięknym domu, mam parę małych pieszków i moja prywatna praktyka świetnie prosperuje. Przez całe moje życie próbuję mieć pozytywny pogląd na życie i cieszyć się dniem dzisiejszym.”

Dr Dziok urodzona w polskiej rodzinie, na terenach Litwy okupowanej przez Sowieców, jako 3-letnie dziecko w 1949 roku wraz z całą rodziną została aresztowana i zestana na Syberię. Przez 8 lat jej rodzice ciężko pracowali w tajdze syberyjskiej. A mimo to, jak twierdzi dr Dziok, „zawsze żyliśmy nadzieją na lepsze jutro. Mój ojciec miał zwyczaj mawiać - „To tylko chwilowe, pewnego dnia i komunizm upadnie.” Podkreślali też wartość edukacji mówiąc - „Nawet jeśli stracisz dobra materialne, to zawsze korzystasz z zasobów wiedzy”. W 1956 roku rodzina powróciła do ojczyzny i osiedliła się w Gdańsku. Tu dr Dziok uczęszczała do szkoły podstawowej, liceum ogólnokształcącego oraz Akademii Medycznej.

Po drugim roku medycyny życie dr Dziok przyjęło nieoczekiwany obrót. Zaproszona została przez krewnych do Chicago i tu poznała swojego przyszłego męża, urodzonego w USA syna polskich emigrantów, z którym zawarła związek małżeński na pół roku przed zakończeniem studiów medycznych, 18 miesięcy później wyjechała do Chicago. Dwoje dzieci, egzaminy, staż i specjalizacja szybko nastąpiły jedno po drugim. Po zakończeniu specjalizacji w dziedzinie pediatrii, dr Dziok pracowała dla Wydziału Zdrowia Publicznego Stanu Illinois w najbardziej niebezpiecznej i najbardziej części miasta Chicago. Po trzech latach pracy założyła prywatną praktykę pediatryczną, którą prowadzi już 19 lat. Dziś zaczyna przyjmować drugie pokolenie swoich pacjentów.



Podróżując po świecie, nigdy nie opuściła ludzi w kłopotach. Szczególnie wzruszał ją los dzieci. Będąc osobą głęboko wierzącą, na apel księdza, przyjaciela rodziny, zapoczątkowała w Chicago, charytatywną pomoc w renowacji Sanktuarium Maryjnego w Polsce.

W 1994 roku dr Dziok zaoferowała swoją pomoc w Medjergorze w Bośni, gdzie ludzie stracili wszystko. W 1996 roku powróciła do Bośni z zaopatrzeniem medycznym, lekami i odzieżą. Wkrótce dr Dziok planuje ponowną podróż, tym razem z grupą lekarzy, którzy założyli tam klinikę.

Dr Dziok jest lekarzem pełnym altruizmu, otaczającym zawsze opieką ludzi dotkniętych nieszczęściem i chorobą. □

W trzecim trymestrze mieliśmy znacznie mniejsze obciążenie ćwiczeniami. Histologia ogólna zakończyła się w marcu, a z anatomii mieliśmy tylko nie sprawiające szczególnych trudności ćwiczenia rentgenowskie. Do końca maja uporałem się z chemią analityczną. Od 29 kwietnia zabrałem się energicznie do uczenia się fizyki. Przerobiłem całość materiału, a następnie ze Zbyszkim Laprusem i Bronkiem Trzaską robiliśmy sobie egzaminy: dwóch pytało trzeciego. Powtórzyliśmy to parokrotnie. Raz dla odmiany zrobiłem repetycję z Danilewiczem i Helą Chaneczką, której poświęcę w dalszym ciągu tej *Kartki* kilka słów. Wielkim ułatwieniem w przygotowywaniu się do egzaminu z fizyki był spis pytań z tego przedmiotu, jaki otrzymaliśmy od profesora. Mieliśmy też konsultacje z naszym asystentem, dr Czemplikiem, a profesor omawiał na specjalnych wykładach najtrudniejsze problemy.

Wielu kolegów nie dopuszczono do egzaminów. Pierwszy odsiew nastąpił w drugim trymestrze na anatomii. Największa jednak grupa odpadła przez chemię analityczną.

Zdawałem w swym życiu sporo egzaminów i kolokwiów, a sam przeegzaminowałem nie jeden tysiąc studentów, ale takiej precyzji w ocenie poziomu wiedzy zdającego, jak u profesora Kalandy, nie spotkałem i niestety nie potrafiłem naśladować. Określiłbym go jako żywy komputer. Na egzaminie był idealnie spokojny. Nic nie mogło go wyprowadzić z równowagi. Nie podlegał nastrojom i do nikogo nie nastawiał się negatywnie. Mimo to spory odsetek nie był w stanie zdać egzaminu z fizyki. Oczywiście wokół egzaminów z tego przedmiotu krążyły legendy, zwłaszcza wśród kobiet. Twierdzono, że nie lubi

dziewcząt uszminekowanych i wystrojonych. Toteż nasze panie przychodziły na egzamin z fizyki gładko uczesane, bez śladu szminki na twarzy, bez lakieru na paznokciach, ubrane w ciemne, skromne sukienki. Koledzy byli ubrani w czarne garnitury i białe koszule.

Profesor Kalandyk pytał dwadzieścia osób dziennie. Do gabinetu wchodziło dziesięciu studentów i wyciągało kartki z pytaniami, których było dwadzieścia. Tak je dobrano, że reprezentowały wszystkie działy fizyki i miały różny stopień trudności. Były krótkie. Po dziesięciu minutach pierwszy z listy zaczynał zdawać. Oczywiście nie zdążył napisać wszystkich odpowiedzi, więc cały ciężar spadał na ustny. Gdy zdał wychodził, a na jego miejsce wchodził jeden

dnia następnego. Byłem piątą na liście. Na piśmie dałem odpowiedzi na czternaście pytań. Profesor sprawdził. Nie miał żadnych zastrzeżeń. Poprosił o odpowiedź na piętnaste i jeszcze jedno. Podziękował i powiedział: celująco. Byłem bardzo szczęśliwy. Uważałem to za dobry początek. Niestety, na następny celujący musiałem czekać do grudnia 1937 roku. Zbyszek Laprus i Broniek Trzaska też otrzymali piątki.

Na chemię poświęciłem zbyt mało czasu. Nieorganiczną umiałem bardzo dobrze. Z organiczną było gorzej. Zapamiętanie wzorów sprawiało mi trudności. Egzaminy z chemii rozpoczęły się 21 czerwca. Profesor Krauze znacznie mniej oblewał, ale też rzadziej dawał piątki. Stawiał niewiele pytań i były

prof. Stefan Kryński

Kartki ze wspomnień starego profesora

Kartka dwudziesta siódma



nasty i tak dalej. Po pewnym czasie większość miała już napisane wszystkie odpowiedzi. Profesor sprawdzał, przy odpowiedziach niejasnych lub błędnych prosił o wyjaśnienie. O te, których student nie napisał, pytał ustnie.

Egzaminy rozpoczęły się 16 czerwca. Pierwszy był publiczny. Zdawało dwadzieścia jeden osób. Jedenastu zdało, dziesięć osób otrzymało noty niedostateczne. Mój egzamin odbył się

one mało różnicowane. O ile panie na egzaminie z fizyki przypominały mniszki, o tyle na egzaminie z chemii pojawiały się w pięknych toaletach, ufrizowane, z makijażem i twarzą ozdobioną miłym uśmiechem. W razie potrzeby nie załotały też, a Wirbserówna zastosowała z bardzo dobrym skutkiem zemdlenie.

Jak wspominałem ćwiczenia z chemii analitycznej nie podlegały profesorowi Krauzemu. Między nim a profesorem Dąbrowskim, kierownikiem Zakładu Chemii Fizjologicznej, w którym odbywały się nasze zajęcia z chemii analitycznej istniał jakiś antagonizm. Z tego względu dobry stopień z ćwiczeń nie miał znaczenia, a celujący szkodził. Niestety, przed egzaminem nie wiedziałem o tym. Egzamin zdawany 24 czerwca nie bardzo się udał. Wszystkie pytania były z zakresu chemii organicznej. W paru wzorach zrobiłem błąd. Profesor zaczął wydzierać, że niby byłem taki dobry na ćwiczeniach, a teraz tak mało umiem. Łaskawie dał mi stopień dostateczny. Dopiero będąc już na drugim roku dowiedziałem się od asystentów Zakładu Chemii Fizjologicznej, że to było celowe ze strony Krauzego, który starał się zdyskredytować Zakład Chemii Analitycznej.



Pufik na kamieniu w Wisłce (1933)

I tak zostałem studentem drugiego roku. W czwartek 29 czerwca wieczorem wsiadłem z naszą gospożą Marylą Weigtówną, oraz moim psem, Pufikiem, do pociągu, który nas zawiózł do Wisły. Matka miała przyjechać za parę dni. W tamtych czasach bardzo często jeździło się na wakacje z własną pościelą, garnkami, naczyniami, a tym razem dodatkowo z patefonem, książkami i rowerem. Wielki koszyk wiklinowy powędrował do wagonu bagażowego, a liczba pakunków zabranych do przedziału była niemała. Mieszkanie w Wiśle wynajął ojciec na wiosnę w dzielnicy zwanej Obłaziec. Dom był usytuowany na stokach góry Bukowej (730 m) z pięknym widokiem na inną górę o nazwie Obora.

W tamtych latach Wisła stała na progu wielkiej kariery jako kurort. Planowano zrobić z niej drugie Zakopane, głównie ze względu na Śląsk. Przed rokiem 1918 Wisła należała do Austrii i nie miała żadnych szans rozwoju. Połączenie z Górnym Śląskiem otworzyło dla niej wielkie perspektywy na przyszłość. Miała wyjątkowo, jak na tamte czasy, doskonałe drogi. Ich serpentyny na Kubalonce, a później również na Równicy stwarzały doskonałe warunki dla zawodów samochodowych i motocyklowych. Otoczona górami: Czantorią, Stożkiem, Baranią Górą, Malinowem i Równicą stanowiła bardzo dobry punkt dla letnich wycieczek, a w zimie do uprawiania narciarstwa, które w latach trzydziestych stawało się coraz bardziej popularne. Woda w Wisłce była bardzo czysta, co umożliwiało kąpiel.

W latach trzydziestych Wisłę cechowało zadbanie o porządek. Nie przeżywała jeszcze inwazji „niedzielnych turystów” zasypujących ją butelkami, papierami, opakowaniami z plastiku i puszkami po konserwach. Gdy byłem w Wiśle w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, z żalem patrzyłem jak zdeławastowano tę piękną miejscowość.

Rdzenna ludność Wisły należy w większości do Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Jak Kościół katolicki w prawosławnej Rosji i protestanckich Prusach stał się ostoją polskości, tak Kościół ewangelicko-augsburski utrzymywał ducha polskiego na Śląsku Cieszyńskim, należącym do katolickiej Austrii.

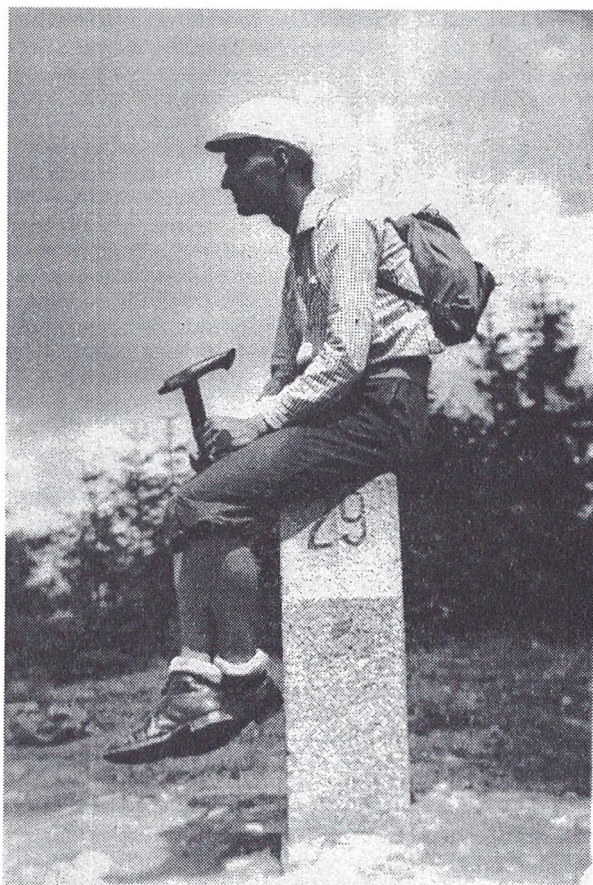
Pogoda latem 1933 roku była zmienna. Dnie pogodne przeplatały się z deszczowymi. W nocy z czternastego na piętnasty lipca rozszalała się burza z ulewnym deszczem, który spowodował powódź. Została zalana linia kolejowa i pociągi dochodziły tylko do Sko-

czowa. Tak się złożyło, że akurat tego dnia jechał do Wisły mój ojciec. Parę dni później zawitał do nas mój kolega gimnazjalny, Stefek Morawski, który spędził w Wiśle kilka tygodni.

Czas nasz dzieliliśmy na spacer i wycieczki na Czantorię, Stożek, Baranią Górę, Równicę, Bukową i Oborę oraz na kąpiel w Wisłce płynącej u stóp Bukowej lub wypoczynek pod lasem nieopodal domu. Znajdowała się tam dość duża kupa kamieni, w której rezydowały dwa zaskrońce. Stały się one przedmiotem szczególnego zainteresowania Pufika. Gdy wygrzewały się na słońcu obszczekiwał je z odpowiedniej odległości. Na węzłach nie robiono to najmniejszego wrażenia. Gdy ich nie było, to godzinami warował przy kamiennym kopcu oczekując na pojawienie się zaskrońców. W ogóle Pufik był zachwycony pobytem w Wiśle. Chodził z nami na Bukową i Oborę, ale najchętniej czas spędzał nad rzeczką. Całymi godzinami mógł pływać.

W czwartek 27 lipca pojechaliśmy do Cieszyna. Zwiedziliśmy Studnię Trzech Braci, muzeum i wdrapaliśmy się na Wieżę Piastowską. Bardzo nam się Cieszyn podobał.

Pierwszą dłuższą wycieczkę w mojej turystycznej karierze zrobiliśmy ze Stefką Morawską w dniach od 7 do 10 sierpnia. Najpierw ruszyliśmy z Wisły przez Równicę i Klimczok do Bielska, skąd koleją do Żywca. Tam spędziliśmy noc w niewielkim hoteliku. Na drugi dzień po zwiedzeniu miasta udaliśmy się pociągiem do Suchej, skąd szczytami Pasma Jałowieckiego dotarliśmy do Zawoi. Schroniska tam nie było, więc przenocowaliśmy u kościelnego na strychu. Ranek 9 sierpnia nie przedstawiał się zachęcająco. Nad górami wisały ciężkie chmury, mimo to ruszyliśmy przez Markowe Rówienki na Babią Górę. Okazało się, że zrobiliśmy słusznie. Niebo wypogodziło się i ze szczytu Babskiej Góry rozciągał się wspaniały widok. Ruszyliśmy w stronę Piłska. Tempo mieliśmy dobre i już o godzinie czwartej po południu byliśmy w schronisku. Po posiłku postanowili-



Na Stożku (1933)

śmy nielegalnie przekroczyć granicę i zdobyć szczyt Piłska. Tam oglądaliśmy nie zapomniany zachód słońca. Pod ciemniejącym błękitem nieba oświetlone były tylko szczyty. Przepięknie wyglądały zalane purpurą gasnącego słońca. Różowe mgiełki przeciskały się między krzaczkami i ślizgały się po wysokich trawach. Słońce zapadło się za górami. Na coraz ciemniejszym niebie zapalały się pierwsze gwiazdy. Gdy zeszliśmy do schroniska góry ogarnęła już noc. Ten wieczór na Piłsku utrwalił się w mojej pamięci i nieraz powracał do mnie w ponurych dniach okupacji jak dar dobrych duchów.

Noc była koszmarna. Około jedenastej w nocy zjawilo się rozkrzyczane towarzystwo. Najpierw głośno rozmawiali, a po tym zupełnie nie krępując się naszą obecnością zaczęli uprawiać zbiorowy seks. Jeszcze przed świtem ruszyliśmy z Stefką w drogę. Byliśmy głodni. Liczyliśmy na śniadanie w schronisku, ale o czwartej rano cały personel jeszcze spał. Po drodze mijaliśmy dwa schroniska: żydowskie Makabi i niemieckie. Ze skorzystania z pierwszego odstręczył nas brud tam panujący, w drugim roito się od Niemców. Dopiero w Milówce około południa mogliśmy spożyć nasz pierwszy posiłek. Mieliśmy początkowo plan przeno-

cowania w schronisku na Baraniej Górze, ale po osiągnięciu szczytu zdecydowaliśmy iść do domu. Jak usiedliśmy na krześle, to nie mogliśmy wstać, a do naszego pokoju wdrapaliśmy się na czworakach.

Mieliśmy gości. Z Jastrzębia Zdroju 12 sierpnia przyjechała Hela Chanecka z matką. Dzieje życia pani Alicji Chaneckiej mogłyby stanowić kanwę do romantycznej powieści. Pochodziła ze wschodniego Kaukazu z dostojnego rodu lezgińskiego. Naród ten wyznaje islam. Była dziewczyną o wyjątkowej piękności. Młodo wyszła za mąż za kirgiskiego arystokratę, Seifulina, z którym miała syna i dwie córki. Mieszkając w Taszkencie poznała młodego oficera, Polaka służącego w armii carskiej, Adama Chaneckiego. Wielka miłość. Rozejście się z mężem. Przyjęła katolicyzm zrywając w ten sposób wszelkie więzy z przeszłością, rodziną i przyjaciółmi. Wyszła za mąż za ukochanego Adama. Zabrała z sobą córki, a syn, kadet, został z ojcem. W 1913 r. urodziła się córka, Helena. Udało się im przyjechać do Polski. Pani Alicja i córki szybko nauczyły się polskiego języka. Obie dziewczynki zaczęły uczęszczać w Brześciu do gimnazjum im. Traugutta. Wówczas dopiero przyjęły chrzest z rąk uczącego w tym gimnazjum religii księdza Szczerbickiego. Pułkownik Chanecki został przeniesiony do Włocławka. Tam młodsza córka pani Alicji, Jadzia (Dina) była koleżanką mego stryjecznego brata, Wiesława. Po maturze Jadzia podjęła w Poznaniu studia na romanistycę. Wobec bardzo niskiego poziomu nauczania języka francuskiego w moim gimnazjum rodzice szukali prywatnej nauczycielki. Wiesław, który na Uniwersytecie Poznańskim studiował socjologię, polecił nam pannę Jadwigę. Pułkownik w 1926 roku przeszedł na emeryturę i państwo Chaneccy przenieśli się do Poznania. Przez pannę Jadwigę moi rodzice poznali się z Chaneckimi, a w latach trzydziestych byliśmy sąsiadami w kamienicy przy ulicy Śniadeckich 6a. Moja matka bardzo się zaprzyjaźniła z panią Chanecką. Hela uczęszczała do Gimnazjum imienia Generałowej Zamoyskiej przy ulicy Matejki. Na studiach należała do najelegantszych koleżanek, co mocno zaważyło na domowym budżecie. Była bardzo aktywna społecznie. Przez kilka lat wchodziła w skład zarządu Koła Medyków. Za mąż wyszła po absolutorium za kolegę z roku, Wojtkę Gadowskiego. Została ginekologiem. Zainteresowała się szczególnie chorobami nowotworowymi u kobiet i podjęła pra-

cę w Instytucie Onkologii w Warszawie. Tam się habilitowała i została profesorem.

Ojciec odjechał 13 sierpnia. Hela Chanecka ponownie przyjechała do Wisty 16 sierpnia, tym razem z koleżanką, Ireną Egerówną. Wybraliśmy się we czworo na Czantorię. Na następny dzień zaplanowaliśmy wycieczkę na Baranią Górę. Panie przyjechały z plecakiem, który im pożyczył pan mający około dwóch metrów i który odbywał wielodniowe wędrówki po górach. Stąd potężne rozmiary plecaka. Panie chciały przemocować w schronisku, mimo że to nie miało żadnego sensu. Włosy stały nam na głowie, gdy zobaczyliśmy, co do plecaka ładują: pościel na dwie osoby, bo bały się, że w schronisku nie będzie dość czysta, szlafroki, kocyki, swetry, sześć butelek wody sodowej, kilogram pomidorów i wiele innych, zupełnie niepotrzebnych rzeczy. Wszelkie argumenty dotyczące nienocowania w schronisku, a jeśli tak, to pozostawienie w domu większości rzeczy nie trafiały do nich. Liczyły, że one wezmą nasze małe plecaki, a my potaskamy ich wór. Nic z tego. Musiały same na przemian nieść plecak, który ważył sporo ponad 20 kg i sięgał im do połowy tydki. Nie

było osoby, która by się za nami nie obejrzała. Byliśmy ze Stefką wściekli. Po drodze wypili wodę sodową i pozbyli się butelek. Pomidory pogniotły się i puściły sok, który poplamiał rzeczy niesione w plecaku, zwłaszcza białą pościelową. Do schroniska doszły wykończone. Ze zdobywania szczytu zrezygnowały i po obiedzie powlokły się do pokoju noclegowego. Zabraliśmy z sobą pobrudzoną białą pościelową i parę innych rzeczy. Po zdobyciu szczytu schodziliśmy do Doliny Białej Wisłki. Tam Stefek skreślił nogę w kostce i ledwo doszedł do domu. Do końca pobytu był unieruchomiony.

Hela postanowiła zdobyć Baranią Górę i po powrocie z niefortunnej wyprawy namówiła moją matkę, by poszła z nami. Trochę się obawiałem, że mogą być komplikacje, gdyż matka miała kłopoty z sercem. Ale wszystko miało przebiegać dobrze. Po wyjeździe Heli i Stefki matka zachęcona wyprawą na Baranią Górę wybrała się ze mną na Czantorię i Stózek. Odbyłem jedną wycieczkę samotnie na Malinów i Malinowską Skatę. Trasa ta była bardzo mało uczęszczana, toteż po drodze nie spotkałem żywej duszy. W czwartek 4 września opuściliśmy Wisłę. □

Egzaminy wstępne do AM w Gdańsku w 1997 roku

na wydziały:

- Wydział Lekarski z Oddziałem Stomatologicznym
- Wydział Farmaceutyczny z kierunkami: apteczny, analityki farmaceutycznej i analityki klinicznej
- Międzyuczelniany Wydział Biotechnologii

Egzamin wstępny na Wydział Lekarski i Oddział Stomatologiczny ma formę piśmennego testu zintegrowanego z biologii, chemii, fizyki i języka obcego do wyboru: angielski, francuski, niemiecki, rosyjski. Test składa się ze 120 pytań: 35 pytań z biologii, 30 pytań z fizyki, 35 pytań z chemii, oraz 20 pytań z języka obcego.

Kandydatów na Wydział Farmaceutyczny obowiązuje pisemny egzamin testowy z chemii i biologii, po 50 pytań oraz 20 pytań z języka obcego do wyboru. Podobnie jak w przypadku Wydziału Lekarskiego kandydaci mają do wyboru języki: angielski, francuski, niemiecki, rosyjski.

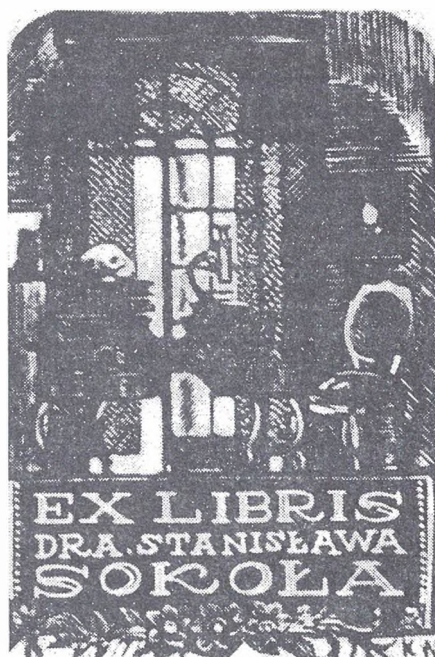
Termin egzaminu wstępnego na wszystkie wydziały - 1 lipca 1997 roku. Ilość miejsc na danych wydziałach wynosi: Wydział Lekarski - 220, Oddział Stomatologiczny - 70, Wydział Farmaceutyczny - 120, Międzyuczelniany Wydział

Biotechnologii - 30. Warunkiem dopuszczenia kandydata do egzaminu wstępnego jest złożenie w terminie do 30.V.97 r. przez ubiegłorocznych, a do 15.VI.97 r. przez tegorocznych maturzystów określonych dokumentów.

Laureaci olimpiad stopnia centralnego z biologii, chemii, fizyki i matematyki są przyjmowani bez egzaminu wstępnego na podstawie skierowania Komitetu Głównego Olimpiady Przedmiotowej na Wydział Lekarski z Oddz. Stomatologicznym oraz Wydział Farmaceutyczny.

Egzaminy wstępne w 1997 roku są organizowane przez Międzyuczelnianą Radę Programową Testowych Egzaminów Wstępnych do Akademii Medycznych, powołaną przez MZiOŚ. W okresie odwoławczym zastrzeżenia dotyczące merytorycznej poprawności pytań i odpowiedzi będą rozpatrywane wyłącznie na podstawie opinii naukowej ekspertów powołanych przez MZiOŚ.

Każdy kandydat rozpoczynający studia w roku akademickim 1997/98 na Wydziale Lekarskim i Oddziale Stomatologicznym będzie po ukończeniu studiów zdawał Państwowy Egzamin Zintegrowany.



ryc. 1

9 maja 1997 roku minęło 29 lat od śmierci prof. dr. Stanisława Sokół, chirurga i historyka medycyny, inicjatora i twórcy kardiochirurgii dziecięcej w Gdańsku. Czas, który minął, nie zatart jego postaci w pamięci tych, którzy go znali, nie stępił żalu, że odszedł przedwcześnie.

O jego zasługach na polu chirurgii i historii medycyny pisaliśmy zaraz po śmierci (*Arch. Hist. Med.* 1968, XXXI, 3-4, 471-482). Świadectwem zainteresowań historycznych pozostaną jego piękne książki, poświęcone historii medycyny gdańskiej i historii chirurgii polskiej. Plonem działalności chirurgicznej jest rozwijający się gdański ośrodek kardiochirurgiczny, który zapoczątkował i stworzył prawie z niczego.

Na zakończenie wspomnianego artykułu powiedzieliśmy, że prof. Sokół miał jeszcze jedną namiętność, którą, „gdyby nie powaga, z jaką ją traktował,

można by nazwać jego hobby”. Wiązała się ona z jego wielkim umiłowaniem książek. Namiętnością tą był ekslibris.

Ekslibris, zwany także znakiem książkowym, znakiem bibliotecznym, czy znakiem własnościowym, jest dziełem sztuki graficznej, jest także artystycznym symbolem właściciela książki. W sposób artystyczny przedstawia jego zainteresowania, pragnienia, często symbolizuje jego zawód, jak to np. czyni ekslibris lekarski. Dla artysty ekslibris jest formą wypowiedzi artystycznej, jedną z okazji zaimplementowania swej twórczości. Twórczość artystyczna w dziedzinie ekslibrisu nie jest łatwa i wymaga specjalnych uzdolnień. Zamknięcie w małym rozmiarach dzieła graficznym szeregu problemów wymaga wielkich zdolności artystycznej syntezy, lapidarności wypowiedzi, zdolności kompozycyjnych i umiejętności zamknięcia ich w graficznie piękną całość. Dlatego tylko nieliczni z artystów

1597 r. wykonany dla biblioteki Rady Miejskiej w Gdańsku.

Profesor Sokół posiadał 8 ekslibrisów. Siedem z nich zostało wykonanych przez wybitnych artystów polskich, ostatni - przez młodego grafika rosyjskiego. Przyjrzyjmy się im w kolejności, w jakiej powstawały.

Pierwszy ekslibris prof. dr. Stanisława Sokół (ryc. 1) pochodzi z 1953 r. Jest to okres, w którym dr Sokół po wojennych i powojennych wędrówkach znalazł wymarzoną pracę i stabilizację jako młody asystent w II Klinice Chirurgicznej Akademii Medycznej w Gdańsku, kierowanej przez wybitnego chirurga prof. Kazimierza Dębickiego. Ekslibris jest drzeworytem wykonanym przez Kazimierza Wiszniewskiego (1894-1960), ucznia Władysława Skoczylasa. Był on jednym z najpłodniejszych polskich twórców ekslibrisu - wykonał ich ponad 700. Cechowały się one szczególnie motywami widokowymi i archi-

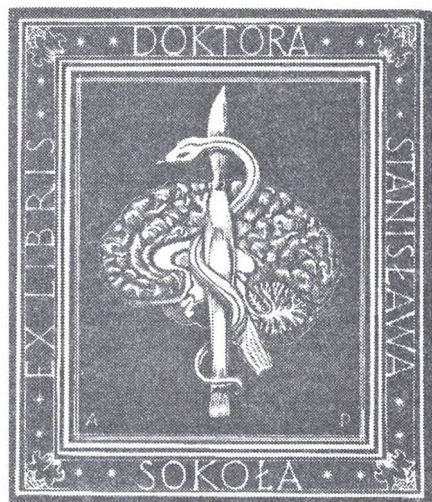
prof. Eugeniusz Sienkowski

Ekslibris lekarski prof. Stanisława Sokół

grafików zajmują się ekslibrisem. W przeszłości byli to artyści tej miary co Dürer, Holbein, Cranach, Daniel Chodowiecki, czy Mateusz Deisch z Gdańska, a z grafików polskich Władysław Skoczylas.

Pierwszym ekslibrisem, który pojawił się na ziemiach polskich był ekslibris prymasa Polski Mikołaja Drzewickiego z 1516 r. Pierwszym ekslibrisem w Gdańsku był miedzioryt Jana Silbera z

tektonicznymi. Ekslibris prof. Sokół przedstawia zaciszny gabinet, którego wyposażenie wskazuje, że jest to pracownia uczonego. Stylowe biurko, na nim księgi, czaszka, mikroskop wskazują, że właścicielem jest lekarz. Wyczuwa się nastrój oczekiwania. Wydaje się, że ktoś tu za chwilę wejdzie, zajmie puste krzesło, rozpocznie pracę.



ryc. 2



ryc. 3



ryc. 4

Następnym z kolei ekslibrisem prof. Sokota (ryc. 2) jest także drzeworyt wykonany przez Adama Półtawskiego. Półtawski był jednym z pierwszych, którzy ekslibris podnieśli w Polsce do dzieła sztuki. Przedstawiany ekslibris był darem artysty dla mało znanego jeszcze wówczas doktora Sokota. W zdobne ramy ujęte symbole: wąż Asklepiosa owinięty wokół skalpela na tle półkuli mózgu wskazują, że właścicielem ekslibrisu jest lekarz-chirurg. Być może, że dr. Sokotowi marzyła się wówczas neurochirurgia, był to wszak jeszcze początkowy okres jego działalności chirurgicznej.

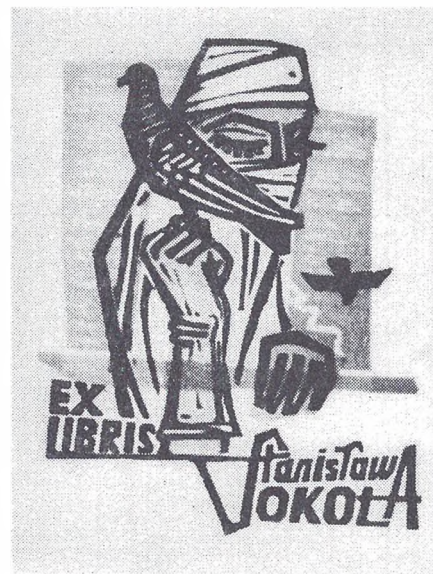
Trzeci ekslibris (ryc. 3) jest miedziorytem młodego artysty toruńskiego (ur. 1929 r.) Wojciecha Jakubowskiego. Pochodzi on z 1956 r. i w katalogu Jakubowskiego figuruje jako pierwszy w tego rodzaju twórczości, która później okazała się tak owocna. Rok 1956 to okres pracy Sokota nad historią gdańskiego cechu chirurgów. Nic więc dziwnego, że główny motyw ekslibrisu stanowi odciski w laku pieczęć gdańskiego cechu cyrulików z 1663 r. Napis w obwodzie: *Sigill/um/ Coll/egii/ Chirurg/orum/ Dantisc/orum/ 1663* i wizerunek korony, którą król Kazimierz Jagiełłończyk przydał do herbu Gdańska. W środku zestaw narzędzi cyrulickich: łożopata do maści, kleszcze do usuwania kamieni z pęcherza, lancet do otwierania ropni oraz sowa - symbol mądrości. Prosty w formie, zwarty w treści, jest jednym z piękniejszych ekslibrisów prof. Sokota.

Kolejny ekslibris (ryc. 4) został wykonany przez wybitnego artystę polskiego o sławie europejskiej - Stefana Mrożewskiego, znanego także z tego, że stwo-

rzył cykl ilustracji do „Boskiej Komedii” Dantego. Ekslibris ten w dwubarwnej wersji kolorystycznej (czarno-białej i zielonkawo-białej) symboliką nawiązuje wyraźnie do nazwiska właściciela. Rycerz-sokolnik w jednej ręce trzyma rozhukanego konia, w drugiej sokota. Motywy roślinne, jak i całość kompozycji stwarzają baśniowy nastrój płomienno-uniesienia, fascynacji, dynamicznego uniesienia. Nie ma tu nic z symboliki zawodu i trudno byłoby się domyśleć, że jest to ekslibris lekarski.

Dalszy ekslibris (ryc. 5) pochodzi z 1962 r. i jest dziełem wybitnego artysty Edwarda Grabowskiego (ur. w 1904 r.), znanego także z ekslibrisu barwnego. Ten ekslibris czarno-biały wykonany jest grubą kreską. Występuje stylizowana postać chirurga w stroju operacyjnym z sokotem na ręku. Obok drugi sokot w locie. Symbolika nawiązuje więc znowu do nazwiska i zawodu. Artystycznej wizji nie przeszkadza formalna niekonsekwencja przecząca zasadom aseptyki. Chyba, żeby przyjąć, że sokot symbolizuje tu tylko chirurgiczną czujność i gotowość ratowania zagrożonego życia.

Następny ekslibris (ryc. 6) pochodzi także z 1962 r. Jego autorem jest Jan Kruszyński z Liverpoolu (ur. w 1903 r.) lekarz, habilitowany w 1935 r., docent histologii w Wilnie, gdzie uczył się także literatury u prof. Lenarta. Losy wojenne rzuciły go do Anglii, gdzie pracował w Zakładzie Histologii Uniwersytetu w Liverpoolu jako starszy wykładowca. Ekslibris prof. Sokota jest linorytem.

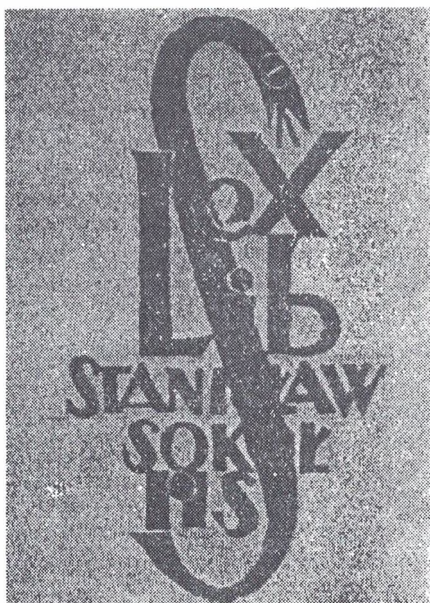


ryc. 5

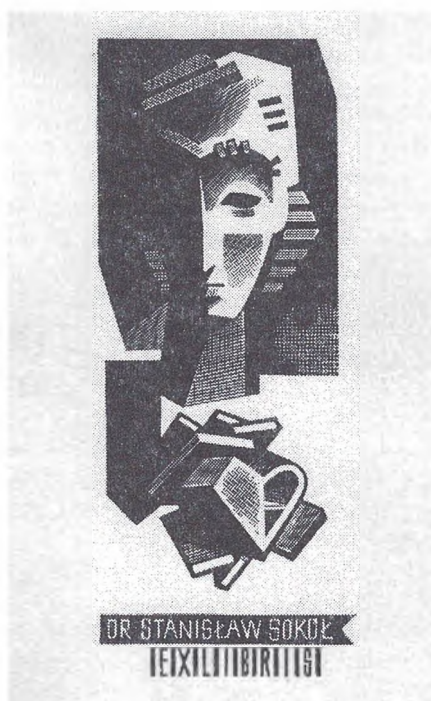
Głównym motywem jest tu wąż Asklepiosa określający zawód, zręcznie wpleciony w nazwisko właściciela, z którym tworzy harmonijną i zgodną stylistycznie całość. Jest to jedyny ekslibris St. Sokota wykonany przez kolegę-lekarsza.

Kolejny ekslibris (ryc. 7) jest drzeworytem wykonanym w 1964 r. przez znanego artystę warszawskiego średniego pokolenia Czesława Borowczyka (ur. w 1912 r.). Wystawiany był przez niego na II Biennale Ekslibrisu Współczesnego w Malborku w 1965 r. Stylizowana głowa Minervy - rzymskiej bogini sztuki i rękodzieła (odpowiednik greckiej Ateny - bogini mądrości), książki i stylizowane serce wskazują na początek kardiologicznych zainteresowań prof. Sokota. Nauka i sztuka, wiedza i serce kryją się w symbolice tego pięknego ekslibrisu.

I wreszcie ostatni i najpiękniejszy ekslibris prof. Sokota (ryc. 8) wykonany na rok przed jego śmiercią przez młodego artystę-grafika radziec-



ryc. 6



ryc. 7



ryc. 8

Kilka miesięcy temu minęło 50 lat od utworzenia Katedry i Zakładu Mikrobiologii AMG. Przypomniat o tym zdarzeniu prof. Stefan Kryński w *Gazecie AMG* (nr 10/96). Zachęciło mnie to do dołączenia kilku własnych wspomnień z tego okresu.

W 1947 roku dotarła do środowiska studenckiego informacja, że prof. Jerzy Morzycki, dyrektor Instytutu Medycyny Morskiej i Tropikalnej w Gdańsku wyraża chęć zatrudnienia kilku słuchaczy IV i V roku studiów jako pomocników w prowadzeniu ćwiczeń z młodszymi rocznikami studentów. Była to oferta bardzo kusząca, jeśli uwzględnić trudne warunki bytowe ówczesnej młodzieży akademickiej. Zgłosiło się 5 osób chętnych do podjęcia pracy. Wszyscy wywodzili się z niewielkiej grupy studentów, którzy mieli niebawem uzyskać absolutorium, a następnie dyplomy lekarskie jako pierwsi w historii AMG.

Myślę, że może być ciekawa krótka charakterystyka tych osób. Byli to ludzie mocno doświadczeni przeżyciami wojennymi i posiadali nietuzinkowe życiorysy. Małe jest prawdopodobieństwo, aby kiedykolwiek w murach AMG znaleźli się podobni słuchacze. Dlatego należy się im chwila uwagi.

1. Edward Stodkowski - urodził się w okolicy Witebska (Rosja). Po powrocie do Polski zamieszkał z rodziną w Gdyni (ojciec był kapitanem żeglugi wielkiej). Wysiedlony podczas II wojny światowej przenióst się do Warszawy, gdzie rozpoczął studia medyczne na Tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich (Uniwersytet Poznański). W 1944 r. jako żołnierz AK otrzymał rozkaz wyjazdu do partyzantki w okolice Hrubieszowa. Po aresztowaniu był więziony na Majdanku, a następnie na „Zamku” w Lublinie. W latach 1945/46 służył w Wojsku Polskim. Będąc żołnierzem

kontynuował studia w Katedrze Medycyny Wojskowej przy UMCS w Lublinie. Pod koniec 1946 r. powrócił na Wybrzeże i zgłosił się do ALG.

2. Lech Świątecki - syn lekarza z Bydgoszczy. Wysiedlony w czasie wojny z rodzinnego miasta wyjechał do Warszawy, gdzie rozpoczął studia medyczne w Prywatnej Szkole Zawodowej dla Pomocniczego Personelu Sanitarnego dr. Jana Zaorskiego. Jako żołnierz AK brał udział w powstaniu warszawskim. Po upadku powstania został wzięty do niewoli i przebywał w obozie jenieckim na terenie Niemiec. Uwolniony przez wojska amerykańskie wyjechał do Włoch i podjął dalszą naukę na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu w Bolonii. Pod koniec 1946 r. powrócił do Polski i zgłosił się na IV rok Wydziału Lekarskiego ALG.

prof. Zbigniew Onisk

Ze wspomnień...

Początki Katedry i Zakładu Mikrobiologii Lekarskiej AMG

3. Marian Teleszyński (nazwisko rodzinne: Marian Golarz) - studia medyczne rozpoczął przed II wojną światową we Lwowie. Na początku wojny został aresztowany za próbę przekroczenia granicy polsko-węgierskiej i wywieziony na teren ZSRR. W 1942 r. udało mu się przedostać do Armii Polskiej gen. Andersa. W jej szeregach przebył szlak bojowy aż do Włoch. Tam został przeszkolony w dywersji i następnie przewieziono go w jednym samolocie z gen. Leopoldem Okulickim (pełnił wówczas funkcję adiutanta generała) na teren Polski. Jako „cichociemny” walczył w składzie 30 DP AK na stanowisku szefem

fa służby zdrowia. Po aresztowaniu był więziony w celi śmierci w koszarach na terenie dawnego 36 pp w Warszawie. Uwolniony z więzienia (wykupiony za znaczną sumę dolarów) zmienił nazwisko na „Teleszyński” i przyjechał do Gdańska, aby dokończyć studia. Zapisał się na IV rok Wydziału Lekarskiego ALG.

4. Zbigniew Onisk - urodzony w Warszawie. Pierwsze 3 lata studiów medycznych zaliczył w czasie wojny na Tajnym Uniwersytecie Warszawskim. Jako żołnierz AK brał udział w powstaniu warszawskim. W 1946 r. przyjechał do Gdańska, aby kontynuować naukę na Wydziale Lekarskim ALG.

5. Magdalena Kamińska - zaciekle działaczka partyjna. Nie ujawniała swego życiorysu z okresu wojny. Była mocno związana ze swoim przyjacie-

lem Jerzym Krupińskim, majorem UB, penetrującym środowisko akademickie ALG.

Zgłaszając się do prof. Morzyckiego niezupełnie zdawaliśmy sobie sprawę, co nas czeka. Na szczęście Profesor przyjął nas bardzo serdecznie, a następnie prowadził z nami rozmowy indywidualnie w niezwykle miłej atmosferze. Interesowały go sprawy dotychczasowego wykształcenia, zainteresowań i planów na przyszłość. W tym czasie pytań o przeszłość wojenną nie zadawano. Uzyskaliśmy od profesora informację, że podstawowym naszym zadaniem będzie uczestnictwo i pomoc w prowadzeniu ćwiczeń ze studentami Wydziału Lekarskiego i Farmaceutycznego ALG. W czasie rozmowy profesor wykazywał dużą wyrozumiałość dla naszych możliwości czasowych jako studentów. Nie było wówczas podręczników ani skryptów, a jedynym źródłem wiedzy były wykłady i ćwiczenia, na które uczęszczaliśmy sumiennie i punktualnie. Poza tym, Akademia była rozproszona na rozległych przestrzeniach, co wymagało pokonywania pieszo znacznych odległości. Ostatecznie zostaliśmy zatrudnieni na stanowiskach demonstratorów czy też zastępców młodszych asystentów.

Cztery osoby z wyżej wymienionych przydzielono do Zakładu Mikrobiologii,

➡ kiego Anatolija Kałasznikowa z Moskwy (ur. w 1930 r.). Jest to drzeworyt naśladujący stare ikony cerkiewne. Twarze patronów chirurgii świętych Kosmy i Damiana tworzą kształt serca. Ich złożone ręce chronią drugie serce, w którym tli się płomień. W ich twarzach maluje się troska - czy uda się uchronić ten płomień życia, aby nie zgasł? Ekslibris ten jest jakby syntezą całego chirurgicznego żywota prof. Sokoła i jakby wizją jego tragicznego zakończenia. W czasie gdy powstawał profesor myślał o sercu swoich chorych dzieci. Nie pamiętał wtedy o swoim własnym sercu, które miało zagasnąć już niedługo.

W ekslibrisie prof. Stanisława Sokoła odbija się jak w zwierciadle całe jego życie. Można prześledzić kielkowanie zainteresowań, narodziny nowych idei, ich rozwój i ukoronowanie.

Prof. Sokół był nie tylko właścicielem ekslibrisów. Był także ich znawcą i kolekcjonerem. Planował opracowanie polskiego ekslibrisu lekarskiego w formie albumu i poczynił już w tym względzie wstępne kroki. Niestety, niespodziewana śmierć przerwała te zamierzenia.

Niech to przypomnienie umiłowanej przezeń sztuki ekslibrisu będzie hołdem złożonym jego pamięci w rocznicę śmierci. □

a kolega Edward Stodkowski został skierowany do Katedry Biologii (kierownik prof. Fryderyk Pautsch) na parazytologię. Katedra Biologii, podobnie jak Katedra Mikrobiologii mieściły się wówczas w budynku Instytutu Medycyny Morskiej i Tropikalnej i podlegały prof. Morzyckiemu. Osoby przydzielone do Zakładu Mikrobiologii, ze względów organizacyjnych, zostały podporządkowane różnym pracownikom.

Mnie skierowano do pracowni riketsji prowadzonej przez adiunkta dr. med. Stefana Kryńskiego. Jak się później okazało ta decyzja prof. Morzyckiego była dla mnie niezwykle korzystna. Trafiałem bowiem do pracowni najsprawniej funkcjonującej tak pod względem naukowym, organizacyjnym, jak i usługowym. Jej skład osobowy był kompetentny i doskonale przygotowany zawodowo do realizacji nalożonych zadań. Obok adiunkta wyróżniali się dwaj pracownicy techniczni: pan Stanisław Żaba i pan Eugeniusz Becla. Wszyscy oni byli ponadto mocno zaangażowani w produkcję szczepionek przeciwko durowi plamistemu, niezbędnych w zwalczaniu powojennych epidemii.

Zanim jednak pozwolono mi wejść do pracowni musiałem poddać się obowiązkowemu szczepieniu ochronnemu przeciwko durowi plamistemu z uwagi na znaczne nasycenie pracowni materiałem zakaźnym. Szczepienie nie uchroniło mnie jednak przed późniejszym zakażeniem laboratoryjnym, ale przebieg choroby został bardzo złagodzony.

W pracowni panowała atmosfera koleżeńska, wręcz przyjacielska. Ten ten nadawał kierownik, który był wszystkim bardzo życzliwy, posiadał dar zaciekania tematem i mobilizowania do pracy. Nie szczędził czasu i wysiłku w przekazywaniu wiedzy i swojego doświadczenia zawodowego współpracownikom. Osobiście dodatkowo ceniłem w nim szerokie zainteresowania humanistyczne. Często nawiązywał w rozmowach do nowszej historii medycyny. Dzięki niemu uzyskałem szereg cennych informacji o wybitnych polskich naukowcach, czego byłoby daremnie szukać w piśmiennictwie. Była mowa o prof. R. Weiglu i o prof. L. Hirszfeldzie, a także o dr. Zwierzu i jego badaniach epidemiologicznych w okresie międzywojennym na wschodnich terenach Polski.

W latach 1947-48 oprządkowanie pracowni bakteriologicznych było bardzo skromne. Większość narzędzi niezbędnych do działalności badawczej i usługowej trzeba było umieć wykony-

wać w dużej mierze samemu. Pracownicy z dłuższym stażem zawodowym wykazywali w tym zakresie godną podziwu biegłość i pomysłowość.

Przyjazne i życzliwe stosunki panujące w pracowni riketsji umożliwiły mi zapoznanie się z poszczególnymi etapami produkcji szczepionek przeciwko durowi plamistemu oraz nabycie umiejętności obchodzenia się z materiałem zakaźnym. Równolegle uczyłem się wykonywania szeregu czynności niezbędnych dla bakteriologa. Na przykład mycia i wyjaławiania szkła laboratoryjnego, wykonywania posiewów, barwienia preparatów, przygotowania pożywek, prawidłowego wykonania korków do probówek z materiałem zakaźnym oraz różnego rodzaju pipet, w tym i kalibrowanych. Karmiłem też wszy na własnych udach i mogłem potwierdzić prawdziwość słów prof. R. Weigla, iż nie ma większej przyjemności jak podrapanie się w miejscach po karmieniu wszy. Zdarzyło się też, że zostałem dopuszczony do stanowiska „strykacza”, na którym zakażało się wszy zawieszoną riketsji metodą prof. Weigla. Ta czynność wymagała dużej wprawy i precyzyjnego działania. Mogły ją wykonywać osoby odpowiednio przeszkolone.

Zjawiskiem ujmującym było niezwykle humanitarne traktowanie zwierząt doświadczalnych. Do tego stopnia, że zwierzęta, które przeżyły niebezpieczne dla nich eksperymenty, miały zapewnić dalszy spokojny żywot w Zakładzie.

W listopadzie 1947 r. Zakład przeżywał niecodzienne i wznioste chwile. Nieoczekiwanie powrócił do Gdańska z terenu ZSRR dr. Kazimierz Kryński, ojciec adiunkta. Był on aresztowany w 1944 r. przez NKWD i wywieziony w nieznanym kierunku. Na parę lat wszelki ślad po nim zaginął. Nagły i niespodziewany jego powrót wywołał ogromną radość syna, co udzieliło się i pozostałym pracownikom Zakładu. Powitanie było bardzo serdeczne.

W połowie 1948 r. otrzymałem niezwykle korzystną propozycję pracy w Klinice Dermatologicznej ALG, kierowanej przez ówczesnego dziekana prof. Tadeusza Pawlasa. Nie mogłem z tej okazji nie skorzystać. Musiałem jednak zrezygnować z dalszej pracy w Zakładzie Mikrobiologii, ale pamięć o sympatycznym adiunkcie, dr. Kryńskim, nauki i doświadczenie, jakie zdobyłem pod jego kierownictwem, towarzyszyły mi w dalszym życiu zawodowym i wielokrotnie były z dużym pożytkiem wykorzystywane. Od samego początku pobytu w Klinice Dermatologicznej mogłem praktycznie sprawdzić przydatność umiejęt-

ności, jakich nabyłem na mikrobiologii. Przede wszystkim związałem się z laboratorium klinicznym. Spotkałem tam i następnie zaprzyjaźniłem się z bardzo doświadczonym pracownikiem technicznym Edwardem Snopkiem. Współpracowaliśmy w niezwykle ważnym dla Kliniki dziale - serologii kiły. W tym czasie było bardzo dużo przypadków chorób wenerycznych. Serologia była fundamentem diagnostyki i kontroli poleceńiowych. Wykonywaliśmy po kilkadziesiąt, a nawet po kilkaset odczynów Kolmera, Kahna i citocholowych wg Sachsa dziennie. Ponieważ na rynku nie było gotowych antygenów, wszystkie niezbędne składowe do tych odczynów musiały być wykonane we własnym zakresie w Klinice. Była to dla mnie duża szkoła serologii i możliwość dalszego doskonalenia warsztatu pracownianego. Jednocześnie specjalizowałem się w dermatologii i wenerologii.

W 1953 r. dostałem powołanie do wojska i zmuszono mnie do zawodowej służby wojskowej. Musiałem opuścić Gdańsk i Akademię, ale dzięki posiadanym umiejętnościom zawodowym znalazłem się w Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi.

Zapewne wszelkie jubileusze sprzyjają wspomnieniom i refleksjom. Toteż w 50 rocznicę działalności Katedry i Zakładu Mikrobiologii Lekarskiej AMG pragnę przekazać podziękowanie i głębokie uszanowanie Panu Profesorowi Stefanowi Kryńskiemu. Był on dla mnie wzorem naukowca i nauczyciela akademickiego i takim pozostał. Posługiwał się najskuteczniejszą metodą oddziaływania na wychowanków - własnym przykładem. Wszystko, co mi przekazał w latach 1947-1948, stało się owocne. Przede wszystkim wzbudził we mnie zainteresowanie bakteriologią trwające do dziś. Poza tym, połączenie bakteriologii z dermatologią sprzyjało pogłębieniu mojego rozumowania klinicznego. W ciągu następnych lat działalności zawodowej ściśle wiązałem się z zakładami mikrobiologii, co znajduje odbicie w szeregu moich prac naukowych. W oparciu o własne doświadczenie lepiej rozumiałem pracę laboratoryjną oraz treść dostarczanych mi wyników.

Wspominając początki Katedry i Zakładu Mikrobiologii ALG uważałem za stosowne uwypokliwienie osoby adiunkta dr. med. Stefana Kryńskiego, kierownika pracowni riketsji, z uwagi na jego ciekawą osobowość. Poza tym, był on pierwszym moim przełożonym w ALG i udanie wykreował szereg moich zachowań i zainteresowań jako lekarza.



prof. Mirosława Narkiewicz

Dr med. Wojciech Kozłowski

29 kwietnia 1997 roku odszedł od nas wspaniały Człowiek i Lekarz - dr med. Wojciech Kozłowski. Urodzony we wrześniu 1924 roku w Bydgoszczy w chwili wybuchu wojny miał ukończone dwie klasy gimnazjalne. Wraz z rodziną został ewakuowany do Lublina, tam pracował i uczył się na tajnych kompletach. Lata 1940-1944 wypełniała Mu również działalność w ruchu oporu, zapisana piękną przeszłością żołnierza Armii Krajowej.

W 1943 roku uzyskał świadectwo dojrzałości. Pierwotnie chciał studiować filozofię. Studia lekarskie rozpoczął w Lublinie, wkrótce został zmobilizowany i odkomenderowany do Katedry Medycyny Wojskowej. W 1946 roku został zdemobilizowany, przeniósł się do Wrocławia, tam studiował i pracował w Zakładzie Mikrobiologii Lekarskiej. Jego współpraca z profesorami Hirszfildem i Kowarzykiem przerodziła się w wieloletnią przyjaźń.

Następnie przeniósł się do Gdańska i tu uzyskał absolutorium w 1949 roku. Otrzymał nakaz pracy do Słupska, gdzie wkrótce pozyskał opinię doskonałego lekarza. Prof. Stanisław Wszelaki odnalazł Go i zaproponował asystenturę w swojej klinice - II Klinice Chorób Wewnętrznych.

W 1961 roku uzyskał stopień doktora medycyny na podstawie pracy pt. „Próba wyjaśnienia elektrogenyzy zespołu Wolf-Parkinson-White”. Praca doktorska była ukierunkowaniem zainteresowań problematyką kardiologiczną, która zaczęła go pasjonować już jako młodego lekarza. W zakresie elektrostymulacji, wektografii należał do czołowych specjalistów w kraju. To dzięki Niemu i niedawno zmarłemu dr. Janowi Gręźlikowskiemu rozwijała się w Gdańsku elektro- i wektografia.

Dr Wojciech Kozłowski brał udział w pierwszym wszczepieniu rozrusznika w Polsce. W 1963 roku prof. Zdzisław Kieturakis implantował rozrusznik z inspiracji prof. Jakuba Pensona. Dr Kozłowski wraz z dr. Gręźlikowskim zorganizowali pierwszy w kraju ośrodek wszczepień rozruszników serca.

W 1965 roku w III Klinice Chorób Wewnętrznych, kierowanej przez prof. Gamskiego, dr Kozłowski zorganizował pierwszy w Gdańsku Oddział Intensywnej Terapii Kardiologicznej. Zainteresowani tym byli wierni do końca.

Od 1955 roku, obok pracy w Klinice, objął obowiązki kierownika Pracowni EKG w Przychodni przy ul. Wałowej. Przekształcił ją w 1956 roku w pierwszą na terenie Gdańska wspaniałą działającą poradnię kardiologiczną, zwykły pracować tam do godzin nocnych.

Poradnia ta była znana w całej Polsce, to z niej kierował chorych na zabiegi kardiologiczne, głównie do profesorów Molla, Manteuffla i Lorkiewicza. Był to okres, kiedy w Gdańsku nie wykonywano jeszcze zabiegów w krążeniu pozaustrojowym. W 1972 roku przeniósł się do Instytutu Chirurgii. Przepracował z nami prawie 18 lat.

Brał czynny, niezapomniany udział w realizacji naszych i Jego marzeń - rozpoczęcia w naszym ośrodku zabiegów z użyciem krążenia pozaustrojowego. Przez cały czas trwania operacji nie opuszczał chorego i nas. Pomagała nam nie tylko Jego wiedza kardiologiczna, ale i osobowość optymistycznego, pogodnego współtowarzysza. Przy swych wielostronnych zainteresowaniach naukowych dr Kozłowski był przede wszystkim doskonałym lekarzem. U chorych wzbudzał zaufanie i gorącą sympatię. Zawdzięczał to swojej życzliwości i wielkiej ofiarności. I tak dla Wojtka przesiedzenie przy tóżku chorego, nawet całej nocy, nie stanowiło problemu. Dlatego też Jego poczekalnie zawsze pełne były pacjentów, których potrafił nie tylko leczyć, ale w ciężkich chwilach podtrzymać również na duchu.

Wszyscy wiedzieliśmy, że medycyna jest dla Niego wszystkim, lecz nie ograniczał się jednak do tej dziedziny. Był człowiekiem wielostronnym, o różnorodnych zainteresowaniach i szerokich

horyzontach. Był niezmiernie utalentowanym, pełnym chęci i zapału. Odznaczał się inteligencją, erudycją, lotnością. Pisał dowcipne wiersze, a później książki. Miał niezwykłą pamięć. Był świetnym gawędziarzem. Jego opowiadania z przeszłości akowskiej, okresu studiów, prac uczelnianych prowadzonych z kolegami, ubarwione żartami i dowcipnymi skojarzeniami, wzbudzały zachwyt kolegów i przyjaciół. Był zawsze, nawet w okresie ciężkiej choroby, pełen entuzjazmu i radości życia. Dźwięczy nam w uszach Jego radosny śmiech - śmiech człowieka życzliwego i pogodnego. Był idealnym współtowarzyszem w pracy i na wyprawach turystycznych. Narty, kajak, turystyka górską to były Jego żywioły. Nigdy nie zetrą się w naszej pamięci inspirowane przez Niego rajdy narciarskie graniami Beskidów i Tatr. Tam podobnie jak w pracy, w nieraz naprawdę trudnych warunkach, przejawiała się najsilniej Jego czarująca osobowość i pogoda ducha.

Był doskonały w radościach i kłopotach i takim Go zachowamy w pamięci.

Biblioteka Główna AMG składa serdeczne podziękowania Panu Profesorowi Ryszardowi Niemirowi za osobiste przekazanie w darze kolejnego rocznika - 1996 - paryskiej Kultury.

Redakcja serdecznie przeprasza Pana dr. Romana Kuźmińskiego za opuszczenie nazwiska przy tekście „W samo południe” w Gazecie AMG nr 5/1997

**Polskie Towarzystwo Dermatologiczne Oddział Morski w Gdańsku
oraz firma SmithKline Beecham**

zawiadamiają o posiedzeniu naukowo-szkoleniowym w dniu 11 czerwca o godz. 11.00 w sali konferencyjnej Opery Leśnej w Sopocie. W programie:

1. Rzadsze choroby skóry wywołane zakażeniem bakteryjnym ze szczególnym uwzględnieniem wieku dziecięcego - kol., kol. H. Szarmach, A. Wilkowska
2. Mupirocyna (Bactroban) - nowe możliwości miejscowego leczenia ropnych chorób skóry - kol. A. Wilkowska

TOWARZYSTWA

Polskie Towarzystwo Patologów Oddział Gdański Polskie Towarzystwo Dermatologiczne Oddział Morski w Gdańsku i firma Janssen-Cilag

zapraszają na wspólne posiedzenie naukowo-szkoleniowe, które odbędzie się w dniu 4 czerwca o godz. 12.00 w sali wykładowej im. prof. Czarnockiego. W programie:

1. *Wybrane pierwotne nowotwory skóry* - prof. L. Woźniak z AM w Łodzi
2. *ORUNGAL - nowa metoda leczenia grzybicy paznokci* - dr A. Starkowicz

Polskie Towarzystwo Diagnostyki Laboratoryjnej Oddział Gdański

zaprasza na posiedzenie naukowo-szkoleniowe w dniu 6 czerwca o godz. 10.00 do sali wykładowej Wojewódzkiego Szpitala Zakaźnego, ul. Smoluchowskiego 18. W programie:

1. *Wydalanie produktów przemiany hemu w ostrej porfirii przerywanej - opis przypadku* - lek. med. S. Małgorzewicz, lek. med. A. Dunikowska, prof. I. Kaszewska, Zakład Żywnienia Klinicznego Instytutu Chorób Wewnętrznych oraz III Klinika Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku
2. *Akredytacja laboratoriów medycznych* - dr C. Nowicka, Pracownia Kontroli, Wojewódzka Przychodnia Wielospecjalistyczna w Gdańsku
3. Firma Boehringer Mannheim prezentuje ofertę diagnostyczną

Polskie Towarzystwo Neurologów Dziecięcych Regionalny Oddział Gdański oraz firma UCB Pharma

zawiadamiają o zebraniu w dniu 11 czerwca o godz. 12.00 w bibliotece Kliniki Neurologii Dorosłych AMG, ul. Dębinki 7 bud. 15 I piętro. W programie:

1. *Współistnienie padaczki z napadami nieświadomości i oponiaka podstawy czaszki u 10-letniej dziewczynki - przedstawienie przypadku* - lek. med. A. Masztalerz
2. *Interakcje leków przeciwpadaczkowych - następstwa kliniczne* - dr M. Mazurkiewicz-Betdzińska

KADRY PSK I

1.04. - 30.04.1997

Jubileusz długoletniej pracy w PSK nr 1 obchodzą:

30 lat

Danuta Szczygielska

25 lat

Maria Maryńczak
Danuta Stawińska
Urszula Stefańska
Krystyna Wójcik

20 lat

Ewa Kontna
Jadwiga Królikowska
Mariola Drzewińska

Polskie Towarzystwo Pediatryczne Oddział Gdański

zaprasza na posiedzenie naukowo-szkoleniowe, które odbędzie się 17 czerwca o godz. 11.15 w sali wykładowej Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego im. M. Kopernika w Gdańsku, ul. Nowe Ogrody 1/6. W programie:

1. *Stany zagrożenia układu moczowego* - W. Kosiak, P. Czarniak, Klinika Nefrologii Dziecięcej AMG
2. Wystąpienie firm farmaceutycznych: Merck - G. Wiśniewski, Merck-Hermol - J. Przybyłowski

KADRY AMG

1.04. - 30.04.1997

Na stanowisko adiunkta awansowali:

dr farm. Tomasz Dębowski
dr farm. Piotr Kowalski
dr farm. Maciej Turowski

Stanowisko p.o. kierownika Działu Księgowości z dn. 1.04.1997 powierzono **Jolancie Mostowskiej**

Jubileusz długoletniej pracy w AMG obchodzą:

30 lat

Henryk Krakowski

25 lat

Danuta Tarkowska
Maria Wroczyńska-Pańska

Na emeryturę przeszedł:

Tadeusz Megger

Z Uczelni odeszli asystenci:

dr med. Zbigniew Purzycki
lek. stom. Beata Andruszkiewicz-Satek



Apteka z XVI w. [W:] Polska fraszka i satyra medyczna. Zebrał i oprac. K. Borzęcki i Z. Woźniewski. Warszawa: PZWL, 1961

O AMG, zdrowiu i służbie zdrowia

NA ŁAMACH
PRASY

Pasje życia

Jeżeli w zawodzie lekarza chcemy osiągnąć doskonałość, nauczać innych, kierować zespołami, pochtania nas to całkowicie, nie pozostawiając wolnego czasu. Czas jest tym, czego nam stale brakuje. Zdarzają się wybitni lekarze artyści- rzeźbiarze, malarze, sportowcy- zwłaszcza żeglarze.

Jakie pasje poza perfekcją i stałym doskonaleniem w zawodzie lekarza kierują życiem jednego z profesorów naszej Uczelni? W rozmowie z dziennikarzem opowiada o sobie prof. Kazimierz Krajka.

Jako absolwent naszej Uczelni został pierwszym laureatem nagrody „Czerwonej Róży”, wyróżnienia przyznanego wybitnym studentom. Później jednak równocześnie studiował na Wydziale Nawigacji Wyższej Szkoły Morskiej. Przyjęty, po zdanych egzaminach, szybko uświadamia sobie, że nie można dzielić medycyny na początku swej kariery z innym zawodem.

Zostaje zatem chirurgiem, najpierw w II Klinice Chirurgicznej. Niespokojny duch powoduje, że poszukuje nowych wrażeń, zwłaszcza tam, gdzie może czyhać niebezpieczeństwo. Wstępuje zatem...

[...] do VI Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej gen. Roztubirskiego. Postanowił poznać życie komandosów w ramach szkoleń oficerskich absolwentów wyższych uczelni. W Krakowie uczy się walki wręcz, wylewa pot na torach przeszkód i skacze ze spadochronem. Ćwiczy tak jak wszyscy, w dzień i w nocy. W pełni przygotowany do służby specjalnej, otrzymuje propozycję dobrze opłacanego etatu lekarza w medycznej jednostce zabezpieczenia działań powietrzno-desantowych.

Wraca jednak do AMG, ale na krótko. Następny etap to Angola - szpital polowy w San Antonio. Brakowało tam wszystkiego - także leków i jedzenia. Klimat malarzyczny z ogromną wilgotnością powietrza.

Po powrocie - jak zwykle do AMG - czeka na niego kontrakt szefa misji medycznej w Libii, gdzie należało od podstaw stworzyć poliklinikę z oddzia-

tem sztucznej nerki. Zespół lekarzy i pielęgniarek liczy 500 osób - leczą, operują, kwalifikują do służby wojskowej; nie wyrażają jedynie zgody na kwalifikację kandydatów do chłosty.

Przychodzą chwile...

[...] kiedy pragnie się wytchnienia od napięć, szuka się odludzia, przestrzeni, ciszy. Taki oddech dają mi góry. Wobec ich potęgi czuje się lepiej wymiary człowieka, a powrót do płomienia nad płomieniem ogniska sprawia, że labirynt myśli staje się przejrzystszy. Odczuwam też potrzebę poszukiwania piękna. W otoczeniu, w sobie, w innych ludziach...

Trzykrotnie w tym czasie uczestniczy w alpinistycznych wyprawach, wspinając się na sześć- i siedmiotysięczne szczyty Himalajów. To są jego ścieżki obok drogi. Ścieżki, pozwalające na oderwanie się od trybu życia „człowieka-pszczoły”. Taką dróżką była również podróż dookoła świata, na pokładzie „Daru Młodzieży”. Pełniąc funkcję lekarza okrętowego, w tym samym rejsie bierze udział w regatach wielkich żaglowców, zorganizowanych w 200-lecie państwowości Australii.

Jedno ze zdjęć zamieszczonych w reportażu przedstawia Profesora jako „kap-hornowca” na „Darze Młodzieży” w towarzystwie Tony Halika.

Dziennik Bałtycki, Rejsy, 2.05.97

Panie Profesorze, wielu dalszych ścieżek obok stałego doskonalenia w zawodzie od Redakcji *Gazety AMG*.

Unia Wolności: trzeba natychmiast
uzdrowić zdrowie

Na spotkaniu przedstawiciele samorządu lekarskiego z premierem W. Cimoszewiczem ustalono, że ma powstać lista problemów służby zdrowia. Zdaniem jednej z inicjatorek tego spotkania wicemarszałek Sejmu Olgi Krzyżanowskiej oprócz długofalowych rozstrzygnięć potrzebne są także doraźne działania.

- Potrzebna jest regulacja czasu pracy lekarzy. Nie może być tak, że kierowca autobusu, kiedy jedzie w długą trasę, ma zmiennika, a lekarz nie ma limitu godzin pracy - wyjaśniał na wczorajszej konferencji prasowej M. Balicki, sekretarz krajowy UW ds. zdrowia. Innym problemem do rozstrzygnięcia, równie pilnym, powinno być zdaniem UW zapewnienie lekarzom godziwego wynagrodzenia, takiego, które nie zmu-

szałoby lekarzy do pracy na kilku etapach. Kolejny problem to wyposażenie w sprzęt i aparaturę - w trudnych sytuacjach nie powinien zawieść. Wprowadzenie drugiego etapu reformy samorządowej, daleko idąca nowelizacja ustawy o ubezpieczeniu zdrowotnym, a także oparcie ubezpieczeń na dwóch filarach - podstawowym (publicznym) i dodatkowym (prywatnym) to według UW zadania na przyszłość, które zapewnią skuteczne zreformowanie opieki zdrowotnej w Polsce.

[...] zdaniem Krzyżanowskiej, główną przyczyną obecnej sytuacji jest brak gruntownej reformy publicznej służby zdrowia oraz zła sytuacja materialna jej pracowników. - Rządy koalicji SLD-PSL zmarnowały komfortową sytuację ostatnich czterech lat. Prowadzona w ostatnich miesiącach propaganda sukcesu nie znajduje potwierdzenia w faktach - mówiła O. Krzyżanowska.

Gazeta Wyborcza, 7.05.97

Aspirynie stuknęło 100 lat

W 1897 roku niemiecki chemik dr Felix Hoffmann otrzymał trwały kwas acetylosalicylowy, który zarejestrował jako lek łagodzący ból i objawy przeziębienia pod nazwą „Aspiryn”. Do produkcji wprowadził aspirynę niemiecki koncern Bayera; najpierw sprzedawał ją w formie proszku, a od 1900 r. jako tabletki.

Badania nad znalezieniem substancji przynoszącej ulgę chorym na reumatyzm dr Hoffmann rozpoczął na początku 1897 r., a motywacją do szybkiego ich ukończenia była choroba jego ojca cierpiącego od lat na bóle reumatyczne. Z początku podawał mu kwas salicylowy - okropny w smaku, drażniący błonę śluzową jamy ustnej i żołądka. Potem podjął próbę oczyszczenia kwasu, tak by stał się lepiej tolerowany i nie stracił swej skuteczności. Osiągnął to, uzyskując „lek stulecia”.

W 1985 r. Amerykański Departament Kontroli Żywności i Leków oświadczył, że codzienne przyjmowanie małych dawek aspiryny przez pacjentów z chorobą wieńcową zmniejsza aż o 50 proc. ryzyko powtórznego zawału serca. Obecnie trwają badania mające na celu potwierdzenie skuteczności aspiryny w profilaktyce nowotworów jelita grubego i przełyku.

Gazeta Wyborcza, 24.04.97

przygotowała
dr Emilia Mierzejewska

TACY JAK INNI

WYSTAWA PRAC OSÓB SPECJALNEJ TROSKI

27.03.- 06.04.1997

Helene Cixous, jedna z najwybitniejszych współczesnych intelektualistek, filozof i teoretyk literatury powiedziała: „Dla mnie sztuka jest wyzdrowieniem: może stąd pochodzi pragnienie sztuki, ale sama sztuka, gest sztuki jest gestem radości. Ponieważ jest to gest kreacji. Ponieważ jest to popęd, by dawać życie. Z definicji sztuka jest gestem ratunku. (...) Prawdziwi artyści to ludzie, którzy w sztuce odnajdują szczęście. Oznaką kreacji jest satysfakcja ... Jeśli sztuka istnieje, to właśnie z tego powodu: ona jest schronieniem, najlepiej bronionym miejscem dla twórczego podmiotu.”

Trudno o słowa bardziej trafnie wyrażające istotę aktu twórczego, a zwłaszcza wtedy, gdy twórcami są ludzie upośledzeni umysłowo. Dla nich sztuka rzeczywiście jest ratunkiem i schronieniem przed obcym światem zdrowego społeczeństwa, które najczęściej skazuje ich na niepełne i marginalne życie. A przecież są tacy sami jak inni.

„Tacy sami jak inni” to tytuł wystawy, której idea zrodziła się w Zakładzie Genetyki Akademii Medycznej w Białymstoku z inicjatywy prof. Aliny Midro. Prezentowana już była w Białymstoku i Szczecinie, a w Sopocie, w Państwowej Galerii Sztuki, znalazła się dzięki prof. Januszowi Limonowi z gdańskiej Akademii Medycznej i życzliwości dyrektora PGS, Krzysztofa Stanisławskiego. Sopotnia wystawa została rozszerzona o prace artystów, działających w trójmiejskich warsztatach terapii zajęciowej. Choć ta wystawa powstała z inicjatywy środowiska medycznego, to jednak jest wyrazem istotnych przewartości, jakie dokonały się w ostatnich latach w filozofii prezentowania zdrowemu społeczeństwu problemów egzystencji ludzi upośledzonych umysłowo w sposób nie naruszający ich godności i prawa do aktywnego, kreatywnego życia.

Negatywny, głęboko zakorzeniony w społeczeństwie obraz upośledzonych wynikał z latami utrwalanych wyobrażeń, że „nie są to ludzie tacy, jak my”, że los ich jest godny pożałowania, że do niczego niezdolni, wiodą smutne życie, przysparzając smutku najbliższemu i otoczeniu i wymagają głównie opieki medycznej. Aby odmienić ten wizeru-

nek, środowiska medyczne, stowarzyszenia i organizacje pozarządowe podejmują szereg akcji uświadamiających, że pod wieloma względami upośledzeni umysłowo nie różnią się od innych, że potrafią cieszyć się życiem, rozwijać własne zdolności i mogą wnieść wiele cennych wartości w życie rodziny i społeczeństwa. Najbardziej spektakularnym tego wyrazem jest ich twórczość, ponieważ jest tą sferą aktywności, w której mogą czuć się na równi z innymi, a nawet więcej. Nie są jak inni, jak my, bo wielu z nich los wyposażył w niezwykle wewnętrzne bogactwo, jakim jest talent, rzadki dar, dostępny tylko wybrancom.

Mówi się, że wszystkie dzieci są utalentowane. Chętnie sięgają po farby i kredki, by wyobrazić swój świat, w sposób, jaki zazdroszczą im dorośli, a zwłaszcza artyści. W miarę jednak, jak obraz świata staje się zracjonalizowany i uporządkowany według przyjętych społecznie kanonów i wyobrażeń, talent gdzieś znika. Upośledzeni umysłowo pozostają w dziecięcym świecie i pewnie tym można wytłumaczyć niewygasające w nich pragnienie sztuki. Nie bez przyczyny też sztuka jest ważnym środkiem terapii, często jedynym sposobem komunikacji i autentycznym „gestem ratunku”, chroniącym chwilę na równowagę w umykającym, niezrozumiałym świecie.

Wystawa „Tacy jak inni” nie jest w żadnym stopniu demonstracją medycznych kwalifikacji schorzeń, choć zapewne psychiatra i psycholog dokonaby stosownych ustaleń różnorodnych defektów i snułby rokowania co do stopnia przystosowania społecznego. Im bliżej realizmu, tym lepsze rokowania, im wię-

cej fantazji, tym gorzej. A przecież to, co najbardziej jest pociągające w tej sztuce, w każdej sztuce, to niepochwytana fantazja, postrzeganie świata w zaskakujących, niekonwencjonalnych aspektach. Dlatego też wielu wybitnych artystów fascynuje się i inspirować twórczością ludzi upośledzonych umysłowo, chorych psychicznie, dzieci i prymitywów. Czerpią z niej głównie ci, którzy szukają wyzwolenia od katalogu artystycznych formuł i konwencji, cenią prawdę uczuć i prostotę wyrazu. Bez przesady można powiedzieć, że odegrała ona ważną rolę w formowaniu się nowego języka sztuki, która na początku XX w. uwalniała się od wiernego odwzorowania natury i szukała nowych środków dla wyrażenia wewnętrznych emocji i przeżyć. Te środki, proste i elementarne znajdowano właśnie w twórczości prymitywów, dzieci i upośledzonych. Wykorzystując je, artysta profesjonalny kieruje się oczywiście inną motywacją. Dla niego to pewna stylistyka, w której postrzega umowność w oznaczaniu rzeczywistości, wolność w traktowaniu formy i koloru, zaskakujące deformacje i uproszczenia. Natomiast upośledzony używa dostępnych mu narzędzi i środków w sposób intuicyjny i podświadomy, zgodnie z umiejętnościami i możliwościami percepcyjnymi. Maluje tak, jak czuje i jak potrafi, kierując się przede wszystkim instynktem, naturalną potrzebą ekspresji i komunikowania własnych uczuć. W sztuce znajduje radość, a jego życie staje się bogatsze i pełniejsze.

Wystawa „Tacy jak inni” jest zaproszeniem do świata ludzi, jakich mało znamy. Poza artystami i lekarzami mało kto poświęcał im uwagę. A świat ten wart jest uwagi, ponieważ jest odbiciem piękna i dobra, czasem dręczącego bólu i niepokoju, jaki noszą w sobie i tylko dzięki sztuce mogą o tym opowiedzieć.

Zofia Watrak

Przeczytane... o zasługach u ludzi

... Nie kocha się ludzi za nic, za to tylko, że są, ale za to, co nam dają, albo za jakąś namiętność, za jakieś wielkie pragnienie, które ich trawi...

Włodzimierz Pietrzak (1913-1944)

... Niezależnie od tego, jaki jest nasz tytuł, najwyższą rangę nadaje nam zawsze dobre imię. Jesteśmy tyle wari, ile i jakie były nasze osiągnięcia i jakie są nasze zdolności. Innymi słowy - jesteśmy tyle wari, ile warta jest nasza zdolność zdobywania szacunku u ludzi ...

Hans Selye (ur. 1907)

Wyboru myśli dokonał: prof. Romuald Sztaba

Brąz dla koszykarzy AMG

W Białymstoku w dniach 25-27.05.97 r. odbyły się Mistrzostwa Polski Akademii Medycznych w koszykówce mężczyzn. Udział w turnieju wzięło 10 zespołów, a wśród nich także drużyna AM w Gdańsku. Nasi koszykarze wystąpili w następującym składzie: Paweł Bobkowski (II F), Karol Fishan (V L), lek. med. Marcin Foryś (kpt.), Maciej Indyk (III F), Andrzej Kolasa (III L), Mariusz Łukaszuk (II L), Jarosław Mazgalski (I F), Maciej Pawlak (III L), lek. med. Marcin Skorupski, Sebastian Sobski (II F), Ernest Syska (II S). Drużynę prowadził starszy asystent Studium Wychowania Fizycznego i Sportu mgr Tadeusz Bączkiewicz.

W swoim pierwszym spotkaniu koszykarze AM w Gdańsku zwyciężyli AM w Łodzi w stosunku 68:60. Drugi mecz nasi reprezentanci rozegrali z drużyną Pomorskiej AM w Szczecinie, którą pokonali 88:87. Następnego dnia w swoim trzecim spotkaniu turnieju nasi koszykarze nie dali cienia szans zespołowi AM w Poznaniu wygrywając 79:66. Tym zwycięstwem zagwarantowali sobie awans do półfinału MP. W kolejnym meczu, decydującym o pierwszym miejscu w grupie nie powiodło się naszym akademikom. Trafili na wypoczęty (pierwszy mecz tego dnia) i świetnie dysponowany zespół AM w Lublinie, któremu ulegli 100:67.

Trzeciego dnia mistrzostw nasi reprezentanci w meczu o wejście do ścisłego finału musieli uznać wyższość Mistrza Polski z 1995 r., zawodników warszawskiej AM, którzy zwyciężyli 79:56.

W walce o brąz nasza drużyna ponownie spotkała się z akademikami z AM w Lublinie, którzy w drugim półfinale ulegli AM we Wrocławiu. Nasz zespół, prowadząc od pierwszych do ostatnich sekund zawodów wywalczył brązowy medal oraz okazały puchar, pokonując w ostateczności AM w Lublinie 63:51.

Ostatecznie w całym turnieju zwyciężyła AM w Warszawie przed AM we Wrocławiu, AM w Gdańsku, AM w Lublinie.

MARIO

mgr Aleksander Stankiewicz

50 lat Studium WFiS AMG

Dnia 26 kwietnia 1997 r. uroczystie obchodziliśmy jubileusz z okazji 50-lecia Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Akademii Medycznej w Gdańsku. Uroczystość zaszczytili swoją obecnością: Prorektor ds. dydaktyki prof. Zenon Aleksandrowicz, Dziekan Wydziału Farmaceutycznego prof. Piotr Szefer, wieloletni kurator Klubu Uczelnianego AZS prof. Ryszard Piękoś, kierownik Działu Dydaktyki mgr Anna Nałęcz, dr Marta Kłosowska, długoletni kierownik Studium, za kadencji której Studium święciło swoje największe sukcesy oraz byli pracownicy, którzy z różnych życiowych powodów zakończyli pracę w Studium Wychowania Fizycznego i Sportu.

Wszystkich dostojnych gości oraz zgromadzonych absolwentów i studentów naszej Uczelni bardzo gorąco powitał kierownik Studium WFiS mgr Aleksander Stankiewicz. Następnie głos zabrał Prorektor prof. Zenon Aleksan-

drowicz, który w imieniu JM Rektora Akademii Medycznej w Gdańsku prof.

*Pan Mgr Aleksander Stankiewicz
Kierownik Studium Wychowania
Fizycznego i Sportu
Akademii Medycznej w Gdańsku*

Wielce Szanowny Panie

W imieniu Senatu, całej wspólnoty akademickiej i swoim własnym, pragnę przekazać na Pana ręce dla całego Zespołu Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Akademii Medycznej w Gdańsku najlepsze życzenia z okazji 50-lecia Jego powstania.

Młodzieży akademickiej, powierzonej Waszej opiece i wychowaniu, życzę sukcesów, niech nadal zdobywa tytuły mistrzowskie w wielu dyscyplinach sportowych, rozstawiając dobre imię naszej Alma Mater.

Życzę sukcesów i powodzenia w realizacji wszystkich zamierzeń w wychowaniu i krzewieniu kultury fizycznej naszej społeczności akademickiej.

Z wyrazami głębokiego szacunku

*Rektor
prof. Zdzisław Wajda*

Zdzisława Wajdy przekazał życzenia skierowane do pracowników Studium.

Marta Kłosowska, Krystyna Lecheca, Stanisława Kaźmierczak, Danuta Darna, Danuta Szymczak, Stefania Ners, Marian Darna, Marian Zadurski i Aleksander Stankiewicz wyróżnieni zo-

stali przez władze Uczelni Medalami Pamiątkowymi 50-lecia Akademii Medycznej w Gdańsku, które wręczył prof. Z. Aleksandrowicz w asyście mgr A. Nałęcz. W imieniu wyróżnionych podziękowania władzom Uczelni złożył kierownik Studium.

Część sportowo-wspomnieniowa rozpoczęła się od pokazu aerobiku w wykonaniu studentek naszej Uczelni. Następnie wszyscy przybyli zostali zaproszeni na tradycyjną lampkę szampana, przy okazji której również mogli obejrzeć wystawę poświęconą historii Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Akademii Medycznej w Gdańsku.

Gry sportowe rozpoczęły się meczem koszykówki kobiet pomiędzy studentkami a absolwentkami, prowadzonym przez mgr Stanisława Kaźmierczak, który zakończył się wynikiem 27:25 dla studentek. Z kolei na parkiet wybiegli koszykarze absolwenci, którzy rozegrali mecz pomiędzy sobą, ponieważ reprezentacja Uczelni w tym samym czasie przebywała na Mistrzostwach Polski Akademii Medycznych, gdzie zdobyła brązowy medal.

W meczu siatkarek pomiędzy studentkami a absolwentkami uzyskano

Mistrzostwa Polski Akademii Medycznych w koszykówce mężczyzn. Nasza drużyna - brązowym medalistą

Na zdjęciu od lewej, górny rząd: lek. med. Marcin Skorupski, Maciej Indyk, Karol Fishan, Ernest Syska, lek. med. Marcin Foryś, Sebastian Sobski, Jarosław Mazgalski; dolny rząd: Mariusz Łukaszuk, Andrzej Kolasa, Paweł Bobkowski, Maciej Pawlak



Jubileusz Studium Wychowania Fizycznego i Sportu AMG

wynik 3:0 dla studentek, natomiast w meczu mężczyzn wynik brzmiał 3:1 dla absolwentów.

W ostatnim meczu spotkali się piłkarze ręczni i siatkarze, którzy rywalizowali w koszykówce. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem piłkarzy ręcznych 63:29. Odbył się również turniej piłki nożnej, w którym startowało 7 zespołów.

W godzinach wieczornych w restauracji Rotunda w Sopocie odbyło się spotkanie zorganizowane przez lek. med. Przemysława Koberdę, na którym absolwenci i ich nauczyciele kontynuowali wspomnieniową część jubileuszu.

Pragnę gorąco podziękować mgr Stanisławie Kaźmierczak, dr. Przemkowi Koberdzie, dr. Jarosławowi Cichy, cukiernikowi Władysławowi Płończakowi oraz wszystkim bezimiennym sponsorom, którzy w dużej mierze przyczynili się do uświetnienia naszego Jubileuszu.



Pokazy aerobiku w wykonaniu studentek

Prorektor ds. dydaktyki prof. Z. Aleksandrowicz w asyście mgr A. Natęcz wręcza dr Marcie Kłosowskiej Medal Pamiątkowy 50-lecia AMG





Autor nieznany

TACY JAK INNI

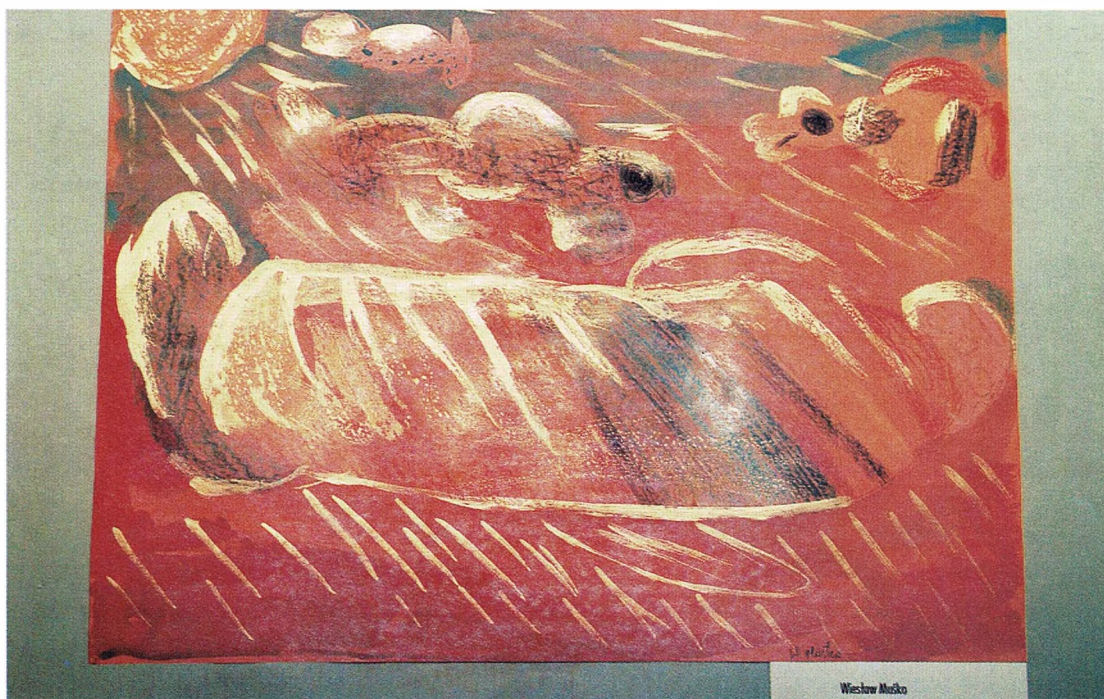
WYSTAWA PRAC OSÓB SPECJALNEJ TROSKI

27.03. - 06.04.1997

PAŃSTWOWA GALERIA SZTUKI

Akademia Medyczna w Gdańsku
(zespół Katedry i Zakładu Biologii i Genetyki AMG oraz studenci)
Akademia Medyczna w Białymstoku

Rysunki dzieci z Zespołem Downa



Wiesław Muśko